Rok - Année XXXIX. ŚRODA, 9. kwietnia 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 9 Avril 1947 Nr. 83.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (P. de C.) r. Emile Zola, 101. | Tel. 227 | Wydawca i założyciel / Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Redaktor naczelny: / Rédacteur en chef: Florian MIEDZIŃSKI | CENA PRIX 4 fr.

Tragedja polskich wysiedleńców w Niemczech

(Korespondencja własna)

W żadnym wypadku nie będzie przesadą twierdzenie, iż sytuacja wysiedleńców polskich w Niemczech doszła do krańcowego punktu tragizmu. Mówię: tragizm, bo nietylko czynniki zewnętrzne, a więc władze okupacyjne i niemieckie ponoszą tu winę — my sami, wysiedleńcy, a zwłaszcza osobistości kierujące masami uchodźców w Niemczech, zawiniliśmy bardzo wiele, i w tym właśnie kryje się owa istota „tragiczności” zagadnienia.

Już pierwszy okres po uwolnieniu został w potwornie lekkomyślny sposób zmarnowany przez różnego autoramentu kacyków, którzy wypłynęli na powierzchnię jak Filip z konopi i ujęli władzę nad poszczególnymi ośrodkami. Ich osobisty spryt i umiejętność pływania wśród wzburzonych bałwanów mętnej polityki pozwoliły większości tych „leaderów” na zrobienie astronomicznych majątków, z którymi większość z nich uciekła do kraju, kiedy grunt pod nogami począł się usuwać, i kiedy możliwości powiększania owych majątków skończyły się równocześnie z powolnym regulowaniem się nienormalnych i niezdrowych stosunków powojennych. To, że większość owych leaderów zawiozła do kraju poważne dobra materialne, samo w sobie można uważać za rzecz pożyteczną, ale ludzie ci nigdy już i nigdzie nie będą elementem pożądanym ze względu na swoją amoralność i aspołeczność.

Inni, nie chcący wracać do kraju, zakupili ruchome i nieruchome dobra w Niemczech, w wielu wypadkach z zadziwiającą łatwością zmienili narodowość, „zapisując się” do ośrodków ukraińskich lub bałtyckich, których członkowie cieszą się na ogół lepszą opinią władz okupacyjnych i niemieckich, i posiadają większe przywileje, tudzież możliwości emigracyjne, aniżeli Polacy. W ciągu ostatnich paru miesięcy zebrałem wiele nazwisk osób, w bardzo prosty sposób „przechrzconych” na Ukraińców, Litwinów, Łotyszów, i z dużym zdziwieniem obserwowałem pęd ku owej „zmianie narodowości” wśród Polaków.

Pozostali Polacy, pozbawieni w ten sposób „najsprytniejszych” jednostek, owych, pożal się Boże, leaderów, wzięli sobie te przykłady do serca i nauczyli się niesłychanie aspołecznego sposoby myślenia, zajmując w swoim życiu codziennym wyłącznie takie punkty widzenia, które przynoszą jednostkom doraźne korzyści materialne bez względu na interes innych współrodaków. Stąd rozszerzający się czarny handel, kradzieże i korupcja, a wcale nierzadko zbrodnie, dokonywane i na Niemcach i na własnych rodakach w imię osobistych porachunków.

Jeśli mówię o „leaderach”, myślę głównie o bardzo poważnym odcinku naszego życia w Niemczech, mianowicie o dziennikarstwie. W pierwszym okresie po uwolnieniu wszystkie pisma polskie uderzyły w tony tak górne, popisywały się taką fanfaronadą na cześć „pozostania na emigracji”, „walki do końca” itd., że większa część ludzi, którzy mogli i powinni byli wrócić, pozostała w Niemczech, oddając się oczywiście najpotworniejszym nieraz procederom „zarobkowania”. Dalej, w imię szczytnych haseł „walki o demokratyczną Polskę” pozostali również wśród wysiedleńców kolaboracjoniści wszelkiego autoramentu, których teraz dopiero z trudem się wyłapuje. Innymi słowy, propagując pozostanie na emigracji, trzeba było również dopilnować, aby do ośrodków wysiedleńców zamknąć drogę elementom, które winny być ukarane za współpracę z wrogiem, a w każdym razie nie miały prawa do znalezienia się w szeregach D.P.

Ale i to jeszcze nie koniec tej ponurej anegdoty. Spośród „czołowych” dziennikarzy w Niemczech, najgłośniej zachęcających do pozostania na emigracji, wyjechało ostatnio do kraju kilkanaście osób, m.in.: Czesław Stanisławski, Poźniak-Poznański i wielu innych. Ludzie ci urządzili się bardzo po prostu: spostrzegłszy mianowicie, że sytuacja w Niemczech jest coraz trudniejsza, że nie ma widoków na dalsze robienie majątków z „funduszów prasowych” i wszelkiego rodzaju pomocy społecznych, wydali broszurę, w której oszkalowali Wojsko Polskie zagranicą, całą emigrację i wszystko to, co reżim warszawski szkalować każe, i z tą broszurą, jako legitymacją lojalności, udali się do kraju, pozostawiając w niejakim zdumieniu rzesze obałamuconych przez siebie wysiedleńców, nie widzących dla siebie dziś żadnego promyka nadziei na zachmurzonym i zbałwanionym horyzoncie tego „uroczego” świata.

W tej sytuacji ludzie prości i niedokształceni, skrzywieni psychicznie i moralnie, po przejściach wojennych, pozostają w Niemczech pod rządami karierowiczów i hochsztaplerów. Jednostki uczciwe, o wyrobionym poczuciu społecznym, nie mają nic do powiedzenia w tej sytuacji, ci ostatni bowiem, nie zrobiwszy ani „błyskotliwej” kariery ani majątku, nie mają z natury rzeczy żadnego wpływu na tok sprawy. Tym kształtem zorganizowane społeczeństwo uchodźcze stacza się z każdym dniem w przepaść, w czym z niesłychaną sumiennością współpracują „demokratyczne” władze niemieckie, wodzące dziś za nos oficerów okupacyjnych i urzędników UNRRA, na ogół ludzi nie nadających się na swoje stanowiska, nie orientujących się zupełnie w zagadnieniach wysiedleńczych i europejskich.

Maluję ten ponury, a jakże prawdziwy obraz nie dlatego, aby uprawiać sztukę dla sztuki. Ktokolwiek z ludzi szczerych będzie to czytał, musi zastanowić się nad środkami ratunku dla rzeszy ginących w Niemczech wysiedleńców. Nie mogą oni tam dłużej pozostać: każdy dzień pogarsza położenie i zbliża nas ku potwornej katastrofie, której rozmiary i skutków nawet przewidzieć nie można. Jeśli nasza polityka emigracyjna, dotąd tak lekkomyślna, nie chce do tej katastrofy dopuścić, jeśli mającym pewne możliwości czynnikom rzeczywiście idzie o los tej nieszczęsnej rzeszy, to należy ratować ich jak najszybciej z tego prawdziwego piekła, jakim coraz bardziej stają się tak niemądrze rządone Niemcy.

Bonawentura Kr.

Gen. de Gaulle w rocznicę uwolnienia Strasburga:

Stany Zjednoczone i Francja zgodnie przeciwstawiłyby się jakiejkolwiek tyranii

Strasburg. — Pierwsze święto wielkanocne poświęcone było całkowicie uroczystościom urzędowym celem uczczenia dwuletniej rocznicy uwolnienia Strasburga.



(New York Times Photo)
Gen. de Gaulle przemawia w Strasburgu

Ludność zgotowała gen. de Gaulle pełne zapału przyjęcie. Pamięta bowiem, że kiedy po uwolnieniu Strasburga, Rundstedt rozpoczął wielką ofensywę i naczelne dowództwo Sprzymierzonych chciało wycofać się ze Strasburga i innych uwolnionych części Alzacji, gen. de Gaulle dzięki swoim wpływom i swojej stanowczości przeszkodził tej decyzji. Uratowało to Strasburg od zniszczenia, którego Niemcy byliby z pewnością dokonali z zemsty za eutuzjastyczne powitanie sił alianckich.

Fronty domów ginęły wprost pod sztandarami o barwach francuskich i amerykańskich. Plac przed katedrą przepełniony był tłumem ludzi, przybyłych z różnych okolic Alzacji oraz z Paryża. Wstrzymywała ich kompania bezpieczeństwa, przed którą szpaler tworzyli Alzatki i Alzatczycy, w strojach regionalnych.

W niedzielnych uroczystościach wzięli udział generałowie Juin, de Lattre de Tassigny, gen. Koenig, gubernator Strasburga gen. Langlade oraz admir. Thiery d'Argenlieu i Ortoli. Nie przybył, usprawiedliwiając swoją nieobecność gen. Leclerc.

W poniedziałek, mówiąc z balkonu ratuszowego gen. de Gaulle przedstawił program wzmocnienia i zjednoczenia Francji w ramach Republiki i utrzymania jej niezależności w rywalizacji sowiecko-amerykańskiej

Mimo deszczu ulice, przez które przejeżdżał gen. de Gaulle, były pełne publiczności, wznoszącej okrzyki na jego cześć.

J.E. Ks. Weber, biskup Strasburga, powitał gen. de Gaulle i amb. Jefferson-Caffery na progu katedry, w której odprawione zostało nabożeństwo. Po nabożeństwie, osobistości skierowały się do Wieży Zegarowej, gdzie nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej, z napisem w języku francuskim i angielskim:

„Ku pamięci oficerów i żołnierzy amerykańskich, poległych na ziemi alzackiej za jej wyzwolenie. 1944—1945”. Orkiestra odegrała hymn ku czci zmarłych. Tłum, zebrany na placu du Chateau, zgotował gen. de Gaulle owację. Pochód, któremu towarzyszyły sztandary udał się na plac Klebera. Gen. de Gaulle i ambasador amerykański złożyli tam pod posągiem Klebera krzyż Lotaryngii i bukiet białych lilij.

Ambasador Jefferson-Caffery wygłosił następnie przemówienie, w którym wyraził zadowolenie ze swego pobytu w Strasburgu. „Historia Alzacji, mówił, stanowi symbol zaciętych walk przeciw następującym po sobie inwazjom”. Wyraziwszy wdzięczność Strasburgowi, zakończył przemówienie następującymi słowy: „Dzień dzisiejszy stanowi braterskie wyrażenie wiecznej przyjaźni, łączącej narody amerykański i francuski”.

Z kolei wszedł na trybunę gen. de Gaulle.

PRZEMÓWIENIE NIEDZIELNE GEN. DE GAULLE

„Odsłoniwszy przed chwilą tablicę pamiątkową, umieszczoną na murze katedry strasburskiej, mówił Generał, dołączyliśmy hołd całej Francji do hołdu, jaki wdzięczna Alzacja oddaje w skupieniu pamięci sławnych żołnierzy amerykańskich, poległych na jej męczeńskiej ziemi. Poświadczyliśmy, że chwała walk, w których krew swoją zmieszali z krwią naszych zabitych, w Selestat, w Strasburgu, w Wissemburgu, w Kolmarze, w Neuf-Brisach i w tylu innych miastach i wioskach tej prowincji, stała się łącznikiem między ich ojczyzną a naszą.

Faktem jest, że za każdym razem, gdy w świecie sprawiedliwość jest skrzywdzona, powstaje głuchy alarm równocześnie w sumieniach francuskich i w sumieniach amerykańskich, i że dwie nasze demokracje zawsze znalazły ten sam potężny oddźwięk, kiedy trzeba było bronić zagrożonej wolności”.

„Świat, który wyłonił się z dramatu, nie znajduje jeszcze przed sobą jasnego horyzontu, ani łatwej drogi”.

„Conajmniej, możemy zapewnić, że w obszernej tej konstrukcji, od której zależy przyszłość wszystkich, gdyby nawet istniały między nami takie lub inne różnice, pracować będziemy wspólnie w tym samym duchu. Gdyby nieszczęściem, miało zdarzyć się kiedykolwiek, by nowa tyrania zagroziła całemu lub części świata, z góry pewni jesteśmy, że Stany Zjednoczone i Francja przeciwstawiłyby się jej, zgodnie”.

*

Strasburg. — Uroczystości poniedziałkowe w Strasburgu odbyły się wśród takiego samego entuzjazmu i przy równie licznym udziale publiczności, jak niedzielne. Po bankiecie w ratuszu strasburskim, gen. de Gaulle wygłosił z balkonu zapowiedziane przemówienie polityczne, w którym wzywał do rewizji konstytucji w ramach praw republiki francuskiej.

Na wstępie gen. de Gaulle złożył hołd ruchowi oporu, który podjął walkę z wrogiem, doprowadził do zwycięstwa i przywrócił suwerenność Republiki.

Mówca wskazał następnie na czasy, kiedy sam stał na czele rządu, do którego powołał wszystkie kierunki i wyraził się z uznaniem o stronnictwach i ich współpracy w owych pierwszych czasach. Po wyborach jednak, jak mówił, stanowisko partyj usztywniło się, ambicje ich i rywalizacje wzrosły. Stan ten osłabił władzę państwa.

Przechodząc do obowiązującej konstytucji powiedział, że przyjęło ją 9 milionów wyborców, odrzuciło 8 milionów, a zignorowało ją 8 milionów. „Ale weszła w życie. Można dzisiaj stwierdzić, jakie to miało skutki”.

Mówca wskazał następnie na wielkie zadania państwa w trudnych czasach obecnych. Podniósł dalej, że niektórzy z obecnych mężów stanu okazali się godni i zdolni do kierowania różnymi gałęziami spraw publicznych, ale system obowiązujący sprowadza ich z drogi i paraliżuje ich wysiłki. Tymczasem spoistość, skuteczność i powaga państwa powinny stać na wysokości zagadnień stojących przed państwem.

Generał dokonał następnie przeglądu owych zagadnień. Pod względem gospodarczym zalecał umocnienie pieniądza, zwiększenie produkcji, unowocześnienie rolnictwa, fabryk, kopalń. Radził jednak popierać przedsiębiorczość i inicjatywę i przywrócić wolność w każdej gałęzi aktywności, skoro tylko możliwa będzie równowaga między podażą a popytem. W dziedzinie społecznej Generał zalecał zjednoczenie robotników i kierownictwa przedsiębiorstw dla wspólnego ponoszenia zysków i strat.

Mówiąc o Unii Francuskiej wskazał na wielki wysiłek, jakiego wymaga podniesienie gospodarcze, społeczne, moralne i intelektualne ludności kolonialnej oraz ciężki obowiązek wypływający z tego zadania dla Francji.

REPUBLIKA WINNA ZBUDOWAĆ NOWĄ FRANCJĘ!

Przechodząc do akcji zewnętrznej, Generał powiedział m.in.:

Świat nasz, jaki jest dzisiaj różni się ogromnie od świata, w którym żyliśmy przez setki lat. Górują dziś dwie potęgi, obydwie skłonne do ekspansji, ale powodowane przez skłonności zasadniczo różne i przez sprzeczne ze sobą ideologie. Ameryka i Rosja, o ile ma się prawo żywić nadzieję, że nie staną się wrogami, są automatycznie rywalami. W takiej sytuacji zagadnienie utrzymania naszej niepodległości, staje się problemem palącym i naczelnym.

Łączy się z nim nasamprzód konieczność uregulowania losu narodu niemieckiego w taki sposób, by ambicje, środki, orientacja naszego sąsiada nie mogły więcej stać się dla nas groźbą. Łączy się z nim konieczność uczynienia z Europy elementu równowagi między dwiema masami. Łączy się z nim wreszcie, abyśmy pozostali samymi sobą, to jest ludźmi Zachodu, wiernymi pojęciu człowieka, życia, prawa, stosunków między państwami, co uczyniło nas takimi, jakimi jesteśmy.

„Ale obecnie chodzi o wyjście z trudności, o rozwiązanie po męsku, drogą potężnego i długiego wysiłku zagadnień, od których zależy życie nasze i nasza wielkość”.

Nie dojdziemy do tego, jeśli funkcjonowanie państwa, którego rolą jest kierowanie narodem, zbudowane będzie na jedynej podstawie podziałów i ugrupowań, które je wyrażają. Republika wydobyta przez nas z grobu, w którym pogrzebała ją rozpacz narodowa, — Republika, o której marzyliśmy podczas gdy walczyliśmy dla niej, — Republika, która powinna być obecnie równoznaczna z naszym odnowieniem, będzie czynnikiem działania, zgodą i wolnością, albo będzie tylko niemocą i rozczarowaniem, którego następstwem może być dyktatura lub utrata w anarchii nawet niepodległości Francji.

„Jest czas, by Francuzi i Francuzki, którzy tak myślą i czują, czyli ogromna masa naszego narodu, jak tego jestem pewien zjednoczyli się dla udowodnienia tego. Jest czas, by utworzyło się i zorganizowało Zjednoczenie narodu francuskiego, które w ramach ustaw wprowadzi w czyn i ponad różnicami opinii doprowadzi do tryumfu, wielki wysiłek wspólnego ocalenia i głęboką reformę państwa”.

„Republika francuska winna zbudować nową Francję”.

Konsul czechosłowacki w Paryżu odebrał sobie życie w przystępie rozstroju

PARYŻ. — W ub. niedzielę rano, krótko po godzinie 8-mej, znaleziono przy stopniach pałacu Chaillot, naprzeciwko wieży Eiffla, zwłoki konsula Czechosłowacji, p. Gezy Raca. Wezwana policja stwierdziła, że konsula widziano, jak we widocznym przystępie rozstroju nerwowego rzucił się z terasy.

Na miejsce tragicznego zgonu przybył ambasador Czechosłowacji Nosek i wicekonsul Zvozil. Zmarły liczył 40 lat. Niedawno rozwiedziony, żył w Paryżu samotnie.

Polepszenie położenia na Madagaskarze

TANANARIWA. — Na wyspie Madagaskar nastąpiło w ciągu ostatnich dni znaczne polepszenie położenia, choć było kilka napadów lokalnych m. in. wykolejono pociąg towarowy. 5 kolejarzy jest rannych.

Premier Ramadier otrzymał z Madagaskaru szereg oświadczeń lojalności. Inspektor generalny kolonij, Dimpault, przybył drogą powietrzną do Tananariwy, dla przeprowadzenia dochodzeń. Donoszą o aresztowaniu wojskowego-krajowca, który odgrywać miał rolę doradcy technicznego w zamieszkach.

Francuskie samoloty rozpędziły 300 powstańców na Madagaskarze

Mahonaro (Madagaskar). — Komunikat francuski podał, iż w dniu 6 kwietnia br., samoloty francuskie rozpędziły 300 powstańców na Madagaskarze, 12 mil na północ od Mahanoro.

Francuscy lotnicy zrzucili żywność dla odciętych Europejczyków na północ od miasta Mahanoro.

Zamieszki były zorganizowane przez skrajne elementy przynależne do partii Magalasy. Miasto Analabe zostało zaatakowane i podpalone przez powstańców, którzy kierowali się ku Anjozorobe.

Nowa sesja Sejmu R.P.

Warszawa. — Sesja zwyczajna Sejmu Ustawodawczego otwarta zostanie 15 bm. Sejm rozpatrzyć ma budżet.

Zniżka dolara kanadyjskiego

Montreal. — W sferach gospodarczych utrzymują, że Kanada zdewaluowała w tych dniach dolara; to też oficjalne notowanie dolara kanadyjskiego w Nowym Jorku wykazało ostatnio spadek kursu o 8 proc.

Truman za silną podstawą finansową i wojskową

Waszyngton. — Prezydent Truman wygłosił przemówienie do członków Partii Demokratycznej, w którym powedział m.in.: Dla przekonania świata, że rzeczywiście mają zamiar wywiązać się ze swoim odpowiedzialności, Stany Zjednoczone muszą zachować solidną postawę gospodarczą oraz finansową i zapewnił, że mimo pesymistycznych przewidywań, Stany Zjednoczone mają przed sobą pomyślną przyszłość.

Na wybrzeżu Finistere utonęło 10 marynarzy

Brest. — Szalejąca burza, która przeszła w czasie świąt nad Paryżem, i nad całym wybrzeżem zachodnim Francji wyrządziła wielkie szkody materialne a w małym porcie francuskim Guilvinec, spowodowała śmierć 10-ciu marynarzy w następujących okolicznościach: Głoanec właściciel małego statku „Rosier - Fleuri”, walcząc z wysoką i gwałtowną falą morską, usiłował zawinąć do przystani, gdy nagle statek stracił stery i został porwany przez wzbierającą burzę. Właściciel został wyrzucony przez falę na brzeg, zaś 10 jego towarzyszy utonęło we wzburzonym morzu.

Prasa francuska o programie gen. de Gaulle'a

Paryż. — Cała prasa krajowa i zagraniczna omawia poniedziałkowe przemówienie gen. de Gaulle. **„Combat”** stwierdza, że kładąc nacisk na Republikę, gen. de Gaulle widocznie chciał wyjaśnić, iż reformy zalecane przez niego winny być przeprowadzone w ramach istniejących ustaw, czym pragnął uspokoić ostre ataki powstałe na skutek przemówienia w Bruneval.

„Papulaire” nazywa mimo to przemówienie nowym atakiem na instytucje demokratyczne.

„Figaro” podnosi spokój i umiar z jakim przemawiał de Gaulle i nazywa głos jego głosem zdrowego rozsądku.

„L'Ordre” stwierdza, że gen de Gaulle domaga się od Republiki, by zbudowała nową Francję. Poza tym „L'Ordre” widzi w przemówieniu de Gaulle wpływ polityki Trumana. „Od dwóch lat wiedziano — pisze „L'Ordre” — że gen. de Gaulle uważa starcie między Stanami Zjedn. a Rosją za nieuniknione”. Obecnie powiedział zaś, że obydwa te państwa są rywalami, ale dał przyjaźni Francji dla Stanów Zjedn. miejsce uprzywilejowane, podczas gdy widocznie Rosję miał na myśli, kiedy mówił o tyraniach, których Francja i Stany Zjedn. są gotowe się przeciwstawić. „L'Ordre” tłumaczy myśl gen. de Gaulle o zachowaniu niezależności Francji widocznie wpływami Partii Komunistycznej, które zdaniem jego ciągną Francję w zakres Moskwy. „Po raz pierwszy od czasu uwolnienia — pisze wobec tego „L'Ordre” — gen. de Gaulle mierzy szczególnie w Partię Komunistyczną i naświetla jej charakter niepokojący, wyjątkowy w jej ambicjach, w jej taktyce i postępowaniu”.

O ile chodzi o politykę wewnętrzną „L'Ordre” sądzi, że gdyby nastąpiło przesilenie wewnętrzne i prez. Auriol poruczył gen. de Gaulle utworzenie nowego rządu, gen. de Gaulle musiałby się zwrócić do obecnie rządzących ludzi i stronnictw, jeżeli nie miałaby Francja podzielić się na dwa bloki.

Prasa komunistyczna atakuje w danych warunkach ostro przemówienie gen. de Gaulle. **„Liberte”** pisze, że de Gaulle chce podzielić Sprzymierzonych i stworzyć blok Francja - Stany Zjednoczone. Wzywa przeto do jedności przeciw atakom na instytucje republikańskie i przeciw niebezpieczeństwu dyktatur osobistych.

Bezpartyjna „La Voix du Nord” natomiast widzi w głosie gen. de Gaulle stwierdzenie bezsiły reżimu partyj i wezwanie do większego zjednoczenia.

★

Prasa anglosaska

Paryż. — „Daily Mail” wyraża opinię, że de Gaulle rozpoczął nowy rozdział politycznej historii powojennej Francji, wkraczając ponownie na arenę publiczną jako polityczny przywódca przyszłego przewidywanego bezpartyjnego rządu popartego przez wszystkich Francuzów, którzy na wewnątrz nie chcą pójść drogą Marksizmu, a na zewnątrz drogą rosyjską.

„New York Herald Tribune” sądzi, że de Gaulle szuka jedności państw zachodnich, by zrównoważyć wpływy Stanów Zjedn. i Rosji. Następnie podnosi liberalne poglądy gen. de Gaulle na sprawy wewnętrzne.



(New York Times Photo)
Premier Ramadier na bankiecie pożegnalnym międzynarodowego kongresu Federacji byłych jeńców politycznych

Czy Bogomołów wróci?

Paryż. — W sferach dyplomatycznych utrzymują, że ambasador sowiecki Bogomołów, który jest obecnie w Moskwie nie powróci na swe stanowisko. Niektórzy sądzą, że oznaczałoby to zmianę kursu w polityce sowieckiej.

Były minister hitlerowski powiesił się

NORYMBERA. — Były minister hitlerowski, który sprawował funkcję ministra Rolnictwa w III. Rzeszy, członek partii nazistowskiej od 1926 roku, Herbert Backe, znajdujący się obecnie w więzieniu norymberskim od października 1946 roku, powiesił się w swej celi więziennej. Miał on niebawem stanąć przed sądem. Samobójstwa dokonał przy pomocy powiązanych chusteczek do nosa.

355.000 telefonistów amerykańskich przystąpiło do strajku

Waszyngton. — Pomimo zabiegów rządowych, by opóźnić, lub nie dopuścić do strajku, 300.000 telefonistów, do których dołączyło się 55.000 niezależnych, porzuciło pracę, począwszy od południa 7 kwietnia br.

5 marynarzy amerykańskich poległo, a 16 jest rannych

Tientsin. — 5 marynarzy amerykańskich zostało zabitych 5 kwietnia br. w czasie ataku komunistów na punkt amunicyjny, położony niedaleko Tangku, 35 mil na wschód od Tientsinu. Równocześnie 16 innych marynarzy odniosło poważne obrażenia.

BILBAO. — Koło Bilbao zderzyły się dwa pociągi towarowe, w następstwie tego zderżenia, dwóch kolejarzy zostało zabitych, kilku innych odniosło poważne obrażenia.

BUENOS-AIRES. — W Paragwaju powstańcy stworzyli nowe fronty. Sytuacja staje się coraz bardziej napiętą. Stolica Paragwaju jest otoczoną z trzech stron i pozbawioną łączności wodnej z zagranicą.

Bevin, Bidault, Marshall za federacją

Mołotow za plebiscytem w sprawie jedności Niemiec

Bevin dowodził, że Hitler przez plebiscyt doszedł do władzy

Moskwa. — Komisja Koordynacyjna pracuje nad uzgodnieniem statutu dla centralnych władz niemieckich.

W łonie Wielkiej Czwórki toczyła się w poniedziałek w dalszym ciągu dyskusja w sprawie ustroju politycznego Niemiec.

Mołotow w ponownej deklaracji przedstawił stanowisko rosyjskie i domagał się jedności politycznej Niemiec. Godził się conajwyżej uważać kwestię, czy Niemcy mają być państwem związkowym czy też politycznie całkowicie zjednoczonym państwem, za sprawę wewnętrzną Niemiec.

Mołotow domagał się przeto plebiscytu w Niemczech, w którym Niemcy sami rozstrzygnęliby, czy chcą być federacją złożoną z usamodzielnionych państw związkowych czy też państwem zjednoczonym i scentralizowanym.

Bevin wystąpił stanowczo przeciw tej propozycji wykazując, że Hitler na mocy plebiscytu niemieckiego doszedł do władzy. Niemcom nie można zaufać po takich doświadczeniach.

Niemcy nie są sami w Europie i oświadczyli się już w przeszłości kilkakrotnie za centralizacją, której skutkiem były obie wojny światowe. Inne państwa Europy mają prawo i obowiązek nie dopuszczenia do tego, by stworzono nowe niebezpieczeństwo dla Europy.

Min. **Bidault,** któremu powiodło się uzgodnić projekty federacyjne W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych z **głównymi żądaniami Francji w sprawie wyłączenia Saary i nieprzesądzania jeszcze statutu Zagłębia Ruhry,** poparł silnie przemówienie min. Bevina.

Mołotow twierdził, że niebezpieczeństwa, o których mówił Bevin można usunąć przez gruntowną denazyfikację i demilitaryzację oraz przez długotrwałą kontrolę Niemiec przez W. Czwórkę.

*

Propozycje min. Bidault w sprawie federacji niemieckiej przyjęte przez Bevina i Marshalla

MOSKWA. — Min. Bidault w wywiadzie prasowym wytłumaczył ustępstwa, jakie poczynił celem utworzenia federacji niemieckiej, uzyskując w zamian uznanie praw Francji w sprawie Zagłębia Saary i zapewnienie, że utworzenie federacji niemieckiej nie przesądza statutu dla Zagł. Ruhry ani nie ogranicza praw Komisji Kontroli. Centralny rząd federacji niemieckiej winien być wyłoniony przez istniejące już rządy niemieckich państw związkowych, a nie przez ciała wybrane na zasadzie jedności politycznej Niemiec. Mołotowo wyraził zastrzeżenie nawet co do uprawnień francuskich w sprawie Zagłębia Saary.

Konferencja Czterech ma trwać do 23-go kwietnia, poczym nastąpić ma nowa Konferencja w lipcu w Paryżu lub w Londynie.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Maurice Schumann, poseł dep. Nord i prezes MRP, opuścił Paryż, udając się do Szwajcarii, gdzie w 20 odczytach przedstawi cele, jakich broni Francja na Konferencji w Moskwie.

PARYŻ. — Prezydent Auriol, wznawiając tradycję przedwojenną, udał się na wyścigi konne w Auteuil i uczestniczył w przekazaniu nagrody Prezydenta dla najlepszego jeźdźca Francji.

LIZBONA. — Robotnicy niektórych fabryk i magazynów w dokach portowych Lizbony przystąpili do strajku na znak protestu wobec wzrostu cen na artykuły żywnościowe.

LIZBONA. — Pretendent do tronu hiszpańskiego, Don Juan ogłosił manifest, w którym potępia ustawę o następcy generała Franco.

TUNIS. — Upały i posucha, jakie panują w Tunisie spowodowały prawdziwą katastrofę w plantacjach oliwkowych i trzeba będzie kilku lat, by szkody naprawić.

WIEDEŃ. — 209 żydów austriackich, którzy przez 6 lat przebywali w Rosji, powróciło do Wiednia.

WARSZAWA. — Polscy plantatorzy zasadzili w tym roku około 30.000 akrów tytoniu wobec 20.000 akrów przed wojną.

PORT-SAID. — W czasie meczu bokserskiego powstały awantury. Policja użyła broni. Jest 2 zabitych i 30 ciężko rannych, w czym 10 policjantów i oficerów.

TEHERAN. — Dla przeprowadzenia zupełnej reorganizacji armii i policji perskiej. Amerykanie dostarczą materiału, instruktorów i doradców.

Głosy Czytelników

„Ani partia, ani stronnictwo, lecz Polska nadewszystko!"

(Artykuł dyskusyjny)

Z wielkim zainteresowaniem czytam artykuły dyskusyjne w „Narodowcu". Mimo że jestem młody, bo mam dopiero 22 lata, pragnę również zabrać głos w dyskusji. Teliczne artykuły, jakie się ukazały na łamach „Narodowca" wskazują jasno, jak myśli większa część wychodztwa we Francji. Piszą je ludzie pracy, twardymi dłoniami od kilofa i pługą. Artykuły te cenniejsze są niż artykuły zawodowych dziennikarzy, bo są pisane przez ludzi, którzy w swym codziennym trudzie, czy to w głębi kopalni, czy pod prażącym słońcem na roli, wiedzą co znaczy praca. Wiedzą jak ciężka jest dola chłopa i robotnika, wiedzą jak było w Polsce sanacyjnej i wiedzą, dlaczego poszli na tułaczkę po świecie. Z ich artykułów pisanych prosto i szczerze przebija głęboka miłość Ojczyzny i wielkie pragnienie jedności wśród wychodztwa.

Jednak sprawa „jedności wychodztwa" jest dość trudna, ale chyba nie jest niemożliwa, jak to zaznaczali niektórzy w swych artykułach.

Nie jest to sprawa tej czy innej partii, ale jest to sprawa całego wychodztwa polskiego we Francji.

Wszyscy kochamy Ojczyznę naszą, bo Ona dała nam polskie serce i dla Jej dobra pracować musimy i kochać Ją, nie połową, ale całym sercem.

W dzisiejszych przełomowych czasach, dla Polski i świata, jedna powinna nas ożywiać myśl, i jedno powinno być nasze hasło: Służba dla Boga i Ojczyzny naszej. Ponad wszystkimi naszymi dążeniami powinien stać cel najwyższy: Polska! Musimy pamiętać, że największą wartością dla nas jest własne i wolne państwo, za którego wolność zginęło 6 milionów najlepszych synów narodu polskiego, żołnierze polscy walczyli na wszystkich frontach świata, okrywając chwałą imię oręża polskiego. I czy po tylu bohaterstwach, po tylu ofiarach ,jakie poniósł naród polski, można twierdzić że... Polski nie ma.„ (A przecież niektórzy tak rozumieją obecną sytuację!) Czy te wszystkie wysiłki, strumienie krwi, morze przelanych łez polskich, poszły na marne? Nie! Polska jest, żyje i dźwiga się z ruin. Nie trzeba rzeczy widzieć z jednej tylko strony klasowej czy partyjnej, ale trzeba ją widzieć ogólnie i prawdziwie ocenić.

Nie myślę występować tutaj w obronie jakiejś partii, serce moje kocha Polskę i cały naród polski. Jako rolnik, piszę tak, jak myśli chłop, który kocha swą ziemię ojczystą, i kocha swój naród. O Polskę walczyliśmy wszyscy czy to w kraju, czy zagranicą, czy w płonącej Warszawie, pod Londynem lub Lenino, wszędzie polskie serca biły dla Ojczyzny. Dorobku żołnierza polskiego nie należy marnować, bo to najświętszy skarb narodowy. Możemy być dumni, że pierwszy sztandar, jaki załopotał na gmachach Berlina, był obok sztandaru rosyjskiego, nasz biało-czerwony. Ileż to krwi przelał żołnierz polski, aż wreszcie doszedł do Berlina.

I być może, gdyby żył ś.p. gen. Sikorski, to żołnierze polscy z zachodu, którzy swym bohaterstwem zapisali piękną kartę w naszej historii, byliby najkrótszą drogą szli wprost do Polski. I tam w Berlinie podaliby bratnią dłoń żołnierzom polskim przybyłym ze wschodu. Stało się jednak inaczej, stała się tragedia dla narodu polskiego. Tak zwany rząd w Londynie, który stał się w końcu rządem kapitalistów i obszarników miał swoje sprawy osobiste a nie sprawy narodu na celu. I to doprowadziło do uznania rządu w Lublinie. Jak można to pogodzić z sumieniem Polaka-patrioty jeżeli pan Arciszewski wołał przez radio z Londynu, że on nie chce Szczecina, ani Wrocławia?... Oświadczenie takie równa się po prostu zdradzie narodowej. Bo czy może być w ogóle Polak-patriota, któryby się miał wyrzec naszej własności narodowej? Przecież wiemy, że jak długa jest historia Polski, tak długa jest nasza nieustanna walka z germanizmem, który od wieków rabował ziemie naszych praojców. To nie żadna zaborczość, to powrót na naszą ojcowiznę, krwią naszych ojców zroszoną. Wiemy, że straciliśmy ziemię na wschodzie, które również były drogie sercu każdego Polaka. Przecież można było wymienić ludność a ziemie mogły pozostać przy Polsce. Dlatego, że tak dzielnie walczyliśmy za nas i za innych, mamy dzisiaj Polskę mniejszą niż przed wojną. **To jest wina niektórych polityków polskich.** I jeżeli ktoś dzisiaj jeszcze kwestionuje nasze granice zachodnie, te prastare ziemie słowiańskie, ten w ogóle nie może być przyjacielem Polski, bo Polska bez ziem zachodnich to człowiek bez głowy. I czy my Polacy mamy nadal się kłócić ze sobą czy to przynosi pożytek Ojczyźnie? Z naszego rozbicia korzysta tylko zawsze odwieczny nasz wróg, nigdy nie nasycony Niemiec. Czas wreszcie spojrzeć prawdzie w oczy!

Mogą nas dzielić różne poglądy polityczne, ale jedno powinno nas łączyć, dobro kraju i narodu polskiego. Bo my oceniamy i krytykujemy tych, którzy przed nami kierowali losami Ojczyzny a nas będą oceniać przyszłe pokolenia. Niech ten wspólny cel, który nas łączył w walce z najeźdźcą hitlerowskim: Polska wolna i ludowa, będzie nadal celem naszych wysiłków. Polski nikt nam nie dał w darze. Lecz musieliśmy o nią walczyć od początku aż do końca wojny. I dzisiaj nikt nam Polski nie odbuduje, tylko my, Naród Polski, „Królewski szczep piastowy".

Niespożyte są siły naszego narodu, tak jak na polach bitew, nieśliśmy wysoko i dumnie sztandar biało-czerwony zadziwiając naszym bohaterstwem świat, tak dzisiaj zjednoczmy się wszyscy wokół Polski, nie szczędźmy Ojczyźnie wysiłków, nie szczędźmy Jej serca. Zjednoczmy się po bratersku. Bo jak mówi Mickiewicz: „Polak tylko w Ojczyźnie może być szczęśliwy, tam lada rzecz go rozweseli". Dlatego tęsknimy wszyscy do Polski!

Partia czy stronnictwo, to tylko część narodu, a my cały naród powinniśmy mieć na myśli. I dlatego narodu pracować i służyć. Bo kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy, mówi poeta. Polska która jest „natchnieniem świata" jak powiedział prezydent Roosevelt, przez swój wkład do kultury świata i przez swój udział w walce z niemieckim faszyzmem, ma pełne prawo do swobodnego życia, wśród wolnych narodów świata. I jeżeli dziś Polacy wracają do kraju, by go dźwigać z ruin, to nikt nie ma prawa temu przeszkodzić, bo wracają do Ojczyzny, którą kochają i dla której poświęcą wszystkie swe siły, aby nigdy naród polski nie musiał więcej szukać chleba u obcych.

Wiemy dobrze, że w Polsce sanacyjnej chłop i robotnik w ogóle żyć nie mogli, była to nędza, którą trudno opisać, i jeżeli dzisiaj po wielkich reformach społecznych, mówią nam znowu, że w Polsce źle, to kiedy wreszcie będzie dobrze w Polsce? Czy my Polacy nie mamy tego samego prawa do życia co inne narody? To od nas zależy, to zależy od naszej dobrej woli i wspólnego zrozumienia. Nauczmy się kochać w myśl zasad chrześcijańskich jeden drugiego, nie bądźmy sobie wrogami. Bo wspólną naszą matką jest Polska.

Słusznie pisze p. Kiełtyka, że Polacy umieją walczyć, ale nie umieją żyć dla Polski. Jeżeli umiemy walczyć, to powinniśmy również umieć żyć dla kraju. Nam nie potrzeba wnosić obcych wzorów do naszego życia narodowego. Polska ziemia, która wydała Kościuszkę, Mickiewicza, Witosa, Korfantego i tylu innych bohaterów i bojowników wolności, ma dosyć swoich własnych wzorów, jak urządzić swój ustrój państwowy. Polski nigdy nie zbudujemy szczęśliwej, jeżeli się będziemy ciągle zwalczać. Potrzeba ogólnego zrozumienia, nie znaczy to, że wszyscy mamy być komunistami lub wszyscy katolikami, bo w narodzie są różne jednostki, każdy postępuje według swego sumienia. Nie należy narzucać swej woli innemu, jeżeli jego zapatrywania są inne. Nie należy się zwalczać wzajemnie. Gdy mówimy o demokracji, to musimy pamiętać, że w ustroju prawdziwie demokratycznym, **wszystkie legalne stronnictwa powinny mieć zapewnione swobodne działanie, i udział w kierowaniu sterem państwa. Polskę, gdy chcemy budować** silną i niezależną, to musimy ją budować na **zasadach wiary chrześcijańskiej, bo Polska to kraj katolicki, który od tysiąca lat trwa wśród nieszczęść i trudu, i trwać będzie do końca świata zawsze wierny idei chrześcijańskiej.**

Polak i katolik to jedno! Najwięksi poeci naszego narodu zawsze byli katolikami. Nikt wiary katolickiej w narodzie polskim stłumić nie zdoła. To iskra płonąca w polskim sercu, której nikt nie zgasi. Dlatego rodacy, nie wstydźmy się naszej polskiej modlitwy, której nas matka nauczyła w kołysce, kochajmy Polskę i bądźmy dumni że jesteśmy Polakami, że jesteśmy narodem bohaterów. Narodem męczeńskim, ale wciąż żywym. Mógł wróg nas gnębić, mógł deptać naszą ziemię, ale ducha narodu nigdy zabić nie zdołał. Bo „Polska nie zginęła póki my żyjemy". Bo wśród nieszczęść samych Bóg pomnażał jej sławę. I czy taki naród jak my, nie mamy się porozumieć, nie mamy się kochać? Jeżeli tyłu naszych braci zginęło za Ojczyznę, to naszym obowiązkiem jest, aby ich wysiłki nie poszły na marne, aby ją zbudować piękniejszą niż była. Aby przyszłym pokoleniam zapewnić szczęśliwsze życie w naszej wolnej Ojczyźnie.

Usuńmy więc wszystkie sporne sprawy na ok, a miejmy dobro całego narodu na sercu. Wtedy zbudujemy Polskę potężna i szczęśliwą.

Proszę uprzejmie pana Redaktora o zamieszczenie tego artykułu w „Narodowcu".

Przesyłam serdeczne pozdrowienia dla Redakcji i wszystkich Czytelników.

Juszczak Józef
St. Foy - St. Sulpice (Loire)

Kłopoty i trudności Wielkiej Brytanii

Związki Zawodowe W. Brytanii i Organizacja Przemysłu pracują obecnie z wysiłkiem, by po doświadczeniach zimowych zrobić wszystko, co potrzeba, by uprzedzić na drugi raz tak niekorzystny obrót rzeczy, jaki widzieliśmy ubiegłej zimy.

Jeżeli chodzi o plan gospodarczy dla przemysłu metalowego, to zaszedł taki wypadek, że plan wypracowany przez Związki Zawodowe i przez Organizację Przemysłowców zgądza się w wielu punktach. Szczególnie dotyczy to także konieczności zwiększenia produkcji węgla.

Wychodzące w Londynie „Jutro Polski" kreśli następujący obraz trudności W. Brytanii i środków zasadniczych:

„Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że rola City, jako bankiera świata, w gruncie rzeczy więcej nie istnieje. Anglia zużyła wszystkie kapitały, które nagromadziła w drugiej połowie 19-go wieku i w początkach obecnego, na finansowanie dwóch wielkich wojen światowych, w których brała udział od pierwszego do ostatniego dnia. Oddanie akcji kolei argentyńskich na rachunek jej długów, zaciągniętych podczas wojny, celem dostarczenia żywności jej ludności i armiom, jest symbo'em tego stanu. Anglia jest szalenie zadłużona, szczególnie wobec krajów, należących do t. zw. bloku szterlingowego, **niemal do 4 miliardów funtów.**

A w tym samym czasie wciąż rośnie jej zadłużenie w piewszym rzędzie wobec Stanów Zjednoczonych. Anglia nie ma na swych wyspach dość żywności dla tego wysoko uprzemysłowionego kraju. Anglia, poza węglem, nie posiada prawie żadnych surowców dla swej wielkiej maszyny wytwórczej. Anglia musi zakupywać, by żyć, odżywiać się i pracować.

Nie mogąc zakupywać zagranicą za procenty z kapitałów które stopniały niemal doszczętnie znacznie mniej zarabiając z transportu na morzach z powodu zniszczenia przez niemieckie łodzie podwodne dużej części floty handlowej, **Anglia może od teraz żyć tylko z tego, co wytworzy na swoich własnych wyspach.**

Węgiel jest podstawą jej produkcji. I dlatego kryzys w kopalniach jest zarazem kryzysem jej całego organizmu. A jest to kryzys bardzo poważny 30 lat temu Anglia, po nasyceniu jej rynku wewnętrznego **wywoziła w dodatku około 100 milionów ton węgla** do Francji, Holandii, Hiszpanii, krajów Skandynawskich. Teraz ten eksport zupełnie ustał (po za śmiesznie małą sumą 3 milionów ton). Co gorzej, kopalnie dostarczają znacznie mniej węgla dla fabryk, gazowni, elektrowni i prywatnych domów, niż to jest koniecznie potrzebne.

Nigdzie kopalnie nie przypominają ogrodu, z którego został wypędzony Adam. Ale kopalnie angielskie mają swoją specjalnie złą sławę wśród robotników angielskich. Były one miejscem największego wyzysku i najostrzejszego braku bezpieczeństwa między dwiema wojnami. Walki strajkowe górników w 1921 i w 1926 roku należą do najtragiczniejszych w historii ruchu robotniczego tego kraju. Gdy za bramą stała wielka, 2 milionowa armia bezrobotnych, dopływ robotników do kopalni był zapewniony. Ale ten stan się skończył.

Nie ma w Anglii bezrobocia

Czy można się dziwić, że młodzi chłopcy z wiosek walijskich wolą pracować w wielkich, jasnych halach przy budowie aut, niż opuszczać się do ciemnych, wilgotnych jam dla wyrąbania „czarnych diamentów"? Armia górników się zmniejsza i starzeje. Wszystko razem musi odbić się na ilości wydobywanego węgla. A w tym samym czasie zwiększona produkcja, podniesienie się stanu życia szerokich warstw zwiększa zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju energię, której źródłem jest i na długo jeszcze pozostanie węgiel. Dwie cyfry najwymowniej tego dokażą. **W stosunku do 1938 roku Anglia zużywa teraz o 170 procent więcej elektryczności i o 140 procent — gazu.**

By pokryć najbardziej konieczne zapotrzebowanie dla rynku domowego, Anglia musi wydobywać nie mniej niż 200 milionów ton węgla rocznie. Tymczasem w 1946 wydobyto tylko około 180 milionów ton. I zjedzono wszystkie zapasy, nagromadzone podczas „tłustych" lat. Kryzys był nie do uniknięcia. Mróz i zawieruchy śnieżne tylko zaostrzyły stan choroby, ale wcale nie były jej przyczyną.

Poprawić ten stan można najlepiej przez unowocześnienie mechanizmu w kopalniach, które **należąc do najstarszych na świecie,** cierpią teraz z tego powodu. Ale na to trzeba po pierwsze mieć pieniądze, a powtóre — dość dużo czasu, **niemniej niż 5 lat.** Istnieje wobec tego inna droga zaradzeniu złu: powiększenie ilości górników Rząd postawił sobie za zadanie w bieżącym roku powiększyć ilość górników **o 40 tysięcy,** by osiągnąć ilość 735 tysięcy. Z takim stanem siły roboczej w kopalniach rząd zamierza osiągnąć swój minimalny cel — 200 milionów ton węgla.

Część tych nowych rekrutów na górników mają dostarczyć Polacy z byłej Armii polskiej na Zachodzie, kórzy nie zdecydowali się wrócić do kraju, oraz niewielka ilość z pośród D.P. na kontynencie.

Komuniści, którzy poprzez Athura Hornera, generalnego sekretarza Zw. Zaw. Górników, mają dość duży wpływ na sprawę dopuszczenia cudzoziemców do kopalń angielskich, oficjalnie, na swoim ostatnim kongresie partyjnym, stanęli na czele kampanii przeciwko obcym robotnikom.

Rząd miał nie łatwe zadanie, by przekonać 700 tysięcy górników, że mogą bez obawy bezrobocia w przyszłości dopuścić do kopalń tysiące nowych kolegów, którzy w razie załamania się obecnej tendencji zwyżkowej w produkcji mogą stać się ich konkurentami"

Tyle uwagi londyńskiego „Jutra Polski". Organizacje zarówno robotnicze jak pracodawcze przemysłów metalowych w ostatnich uchwałach stwierdzili, że 200 milionów ton węgla nie wystarczy i że trzeba dojść do 210 nawet do 220 milionów ton.

Mimochodem

Najmłodszy podróżnik

Ten, kto ma własne dzieci i kocha je prawdziwie miłością rodzicielską, nie może po prostu zrozumieć tych ludzi, którzy świadomie unikają potomstwa.

Jedynym wytłumaczeniem w tym wypadku jest tylko: egoizm, własna wygoda, brak instynktu rodzicielskiego.

A przecież własne dziecko — to skarb nieocenionych wzruszeń, radość i cel życia!

* * *

Państwo Bowens w stanie Iowa są niezmiernie zadowoleni ze swej sporej gromady dzieci. Początkowo zawsze powtarzali „od przybytku głowa nie boli". Ale gdy im rekordowy amerykański bocian przyniósł 14-tą pociechę, powiedzieli sobie: „Finis!"... i tym też słowem nazwali najmłodszą latorośl.

Cóż jednak zrobić, gdy bociek zawitał po raz 15?

Jakie imię nadać malcowi, którego już miało nie być?... Państwo Bowens zastanowili się chwileczkę i dzieciaka nazwali „Postscriptum".

Kto wie jednak czy nie przybędzie jeszcze jakiś „Załącznik?"...

Bo i to jest możliwe.

* * *

Państwo Iks są jeszcze młodzi. Posiadają dopiero jedną pociechę, rozkosznego 8 miesięcznego brzdąca, lecz już obecnie stosują wobec niego znany powszechnie slogan: „Podróże kształcą".

Na tandemie ze specjalnym koszykiem, w którym siedzi mały podróżnik, państwo Iks przejechali już z Algieru przez pustynię Libijską do Kairu.

Oczywiście w stolicy Egiptu wywołali sensację.

— A teraz dokąd się państwo udają? — padło pytanie z ust wysokiego urzędnika municypalnego.

— Mamy zamiar udać się do Capetown — rzekli państwo Iks i z największą przyjemnością zaczęli pedałować, kierując się w stronę Afryki Południowej i nie lękając się ni dzikich zwierząt, ni rozbójników.

Widocznie szczęście sprzyja śmiałym i młodym podróżnikom, gdyż w doskonałej formie przybyli do Suezu.

— Jadąc na mojej maszynie, nie lękam się, że mi zabraknie benzyny — oświadczył pan Iks jednemu z dziennikarzy.

— No i co za wspaniała oszczędność! — dorzuciła jego młoda małżonka.

Ich 8-miesięczny brzdąc, opalony jak Cyganiątko, do tej rozmowy nie dorzuciło ani słówka, gdyż po pierwsze jeszcze mówić nie umie, a po wtóre był bardzo zajęty ssaniem swego palca i obserwowaniem budowli miasta Suezu.

Pamiętą przecież o tym, że podróże kształcą!

Sławmond

Półtora miln. ton kartofli jako nawóz w USA

ponieważ brak statków na przewóz do Europy i transport zbyt drogi

Stany Zjednoczone zebrały w 1946 roku około 13 milionów ton kartofli. Mimo, że wysyłano w miarę możności kartofle do Europy, pozostało im jeszcze około półtora miliona ton zbędnych ziemniaków, z którymi nie wiedzą co zrobić. Pół miliona ton użyto już jako nawóz. Sortowanie bowiem i przewóz kartofli do Europy kosztowałyby jakieś 60 razy więcej niż wynosi wartość kartofli na miejscu produkcji.

Poza tym brak statków do przewozu, który służy przede wszystkim dla zboża a następnie dla węgla.

Zwycięstwo demokratów w Chicago

Chicago. — W ostatnią środę odbyły się wybory burmistrza miasta Chicago. Dotychczas większość mieli w radzie miasta Republikanie. Obecnie wybory wypadły zwycięsko dla Partii Demokratycznej.

Burmistrzem Chicago został wybrany Martin Kennedy.

Miasto Chicago ma swoją piękną kartę w historii emigracji polskiej. Przed wojną wyjechało do Chicago kilkadziesiąt tysięcy Polaków Dziś Polacy mają w tym mieście swoją dzielnicę.

Wallace widzi niebezpieczeństwo w stworzeniu centralnego rządu w Niemczech

Waszyngton. — Wallace twierdzi, iż nie jest koniecznością stworzenie centralnego rządu dla Niemiec przed podpisaniem traktatu pokojowego.

Opinia zagraniczna wychodzi z mylnego założenia, iż traktat pokojowy, opracowany przez mocarstwa zwycięskie musi być podpisany przez przedstawicieli narodu pokonanego.

Wallace oświadczył na to: **„Mając na uwadze cierpienia, jakich doświadczyły narody w czasie 80 lat ze strony Niemiec zjednoczonych, ponieważ istniał centralny rząd niemiecki, wydaje się, iż obecnie Narody Zjednoczone dążą do wywołania zupełnie niepotrzebnego niebezpieczeństwa przez powołanie nowego centralnego rządu w Niemczech, jedynie po to, by uzyskać podpisy, które nie będą wartały nawet tego papieru, na którym będą podpisane".**

Para królewska zwiedziła cmentarzysko samolotów typu „Dakota" w Transvaalu



(New York Times Photo)

Pietersburg (Transwaal.). — Angielska rodzina królewska zwiedziła 3 kwietnia b.r. wielkie cmentarzysko samolotów w Północnym Transwaalu. Wśród najrozmaitszych typów przeważają „Dakoty". Znajduje się tam wiele maszyn ćwiczebnych zniszczonych w czasie treningów.

Para królewska była gorąco witana przez młodzież Transwaalu, jako też przez wszystkich mieszkańców.

Po przywitaniach przez burmistrza miasta Pietersburgu, rodzina królewska zwiedziła szkołę, gdzie dzieci ofiarowały Królowej bukiet kwiatów.

W czasie wieczornego przyjęcia królowa poleciła wysłać do szpitala miejscowego wielkie ciasto dla chorych.

Królewska rodzina zwiedziła także słynny Park Narodowy, w którym znajdują się wszelkie gatunki zwierząt afrykańskich.

Wizytę złożono także różnym szczepom murzyńskim.

WASZYNGTON. — Rząd amerykański wydał rozkaz generałowi Mac-Arthurowi, by postawił do dyspozycji Chin, Filippin, Indyj holenderskich, Birmanii i Malajów 30% wszelkich instalacyj przemysłowych japońskich tytułem odszkodowań wojennych.

Rząd włoski w walce z kryzysem gospodarczym

Rzym. — Premier włoski de Gasperi i jego gabinet odbywa narady, by szukać rozwiązania dla trudności gospodarczych i finansowych Włoch.

Gabinet po wysłuchaniu sprawozdania Premiera, przystąpił do opracowania 11 punktów programu zmierzającego do zażegnania kryzysu gospodarczego. Program ten dąży do zmniejszenia niedoboru budżetowego, do obniżenia cen i płac, do utrzymania dotychczasowej racji żywnościowej, przywozu niezbędnych surowców, by podjąć produkcję towarów przeznaczonych na wywóz.

Pierwszy punkt tego programu zajmuje się sprawą mięsa i cukru. Rząd proponuje 4 dni bez mięsa i pięć dni bez cukru w ciągu jednego tygodnia. Dalej rząd podejmuje zarządzenia represyjne przeciwko spekulacji i czarnemu rynkowi, dalej rozważany jest plan niesienia pomocy młynarzom i piekarzom, co przy wysokich subwencjach pozwoliłoby na sprzedaż chleba po niskich cenach dla najuboższych.

Byłby to wydatek około 90 miliardów lirów na rok, co stanowi jedną siódmą deficytu przewidywanego na rok 1946-47.

Gabinet włoski obecny składający się z Chrześcijańskich Demokratów, Komunistów i prokomunistycznych Socjalistów podzielił się, gdy chodziło o decyzję, jak szybko należy przedsiębrać te kroki.

Lewica cofnęła się z tym uzasadnieniem, iż wolny handel chleba będzie przekraczał możliwości i środki zarobkowe robotników.

Obecnie robotnicy już strajkują, manifestując swoje niezadowolenie z powodu zbyt wysokich kosztów życia.

W Lucca 10.000 tkaczy, metalowców i robotników budowlanych przystąpiło do strajku. To samo jest w Neapolu, w Turynie nawet sędziowie oświadczyli, iż jeśli nie uzyskają podwyżki płacy przystąpią także do strajku.

Sytuacja jest tak poważna we Włoszech, iż kupcy z Genui, sami z własnej woli obniżyli ceny na towary nieracjonowane o 10%.

Ciężko płacą Włochy za politykę „wielkości" Mussoliniego.

Wrażenia z konferencji moskiewskiej

Paryż. — Osobny wysłannik „L'Ordre" pisze w „liście z Rosji" p. t. „Moskwa na wiosnę r. 1947", m. in. co następuje:

„Uderza mnie jedna rzecz: wszędzie szyldy: „Trust państwowy X...", „Syndykat państwowy Y...", „Państwowy trust produkcji odzieży", „Państwowe syndykaty maszyn"... Ugrupowania polityczne, które, w Europie, walczą przeciwko trustom, byłyby bardzo zdziwione wobec tej obfitości trustów, afiszowanych w Moskwie. Nie mogłem powstrzymać się od powiedzenia tego urzędnikowi sowieckiemu. Spojrzał na mnie, jak gdyby miał przed sobą człowieka niespełna rozumu: „Ależ trusty te należą do państwa, będącego najbardziej demokratycznym w świecie, z kompletnym systemem równości społecznej. Nie mogą już służyć do wyzyskiwania..." .

Jednak, kiedy wszedłem do jednego z tych magazynów, ceny mówiły same za siebie; zupełnie zwyczajna zabawka kosztowała od 200 do 750 franków, konfekcyjny garnitur męski 45.000 fr.; kostium damski 60.000 fr.; para pończoch „rayonne" 600 fr.; para pończoch z jedwabiu naturalnego 1.500 do 1.750 fr.; zwykła krawatka „rayonne" 500 fr.; para rękawiczek z materiału 1.000 fr.; para rękawiczek skórkowych 2.500 fr. itd.

Idąc ulicą Granowskiego i Gertzena, spostrzegłem kilka wspaniałych cukierni, wystawiających torty, cukierki, czekoladę, ciastka. Tam również liczby były astronomiczne: jeden tort z kremem 1.250 fr., ciastko czekoladowe 85 fr., kilo cukierków czekoladowych 5.000 fr., ciastka 1.150 fr. kg. Kilogram chleba, sprzedawanego bez kartek, kosztuje 125 fr. I sądzę, że trusty pozostają trustami, nawet jeśli osłaniają się szyldem państwowym".

Twierdza niemieckiej floty wojennej zniknie z powierzchni ziemi



(Photo: Keystone)

W dniu 18 kwietnia br. zostanie wysadzona w powietrze wyspa Helgoland, która podczas wojny była jedną z największych twierdz i baz wypadowych niemieckiej floty wojennej. Wyspa ta do roku 1890 należała do Anglii. W tym czasie została zamieniona przez Anglików za Zanzibar. Na zamianie tej skorzystały tylko Niemcy, które zamieniły wyspę na fortecę marynarki wojennej. Anglicy dopiero później spostrzegli popełniony błąd i z chwilą wejścia do Niemiec postanowili zniszczenie wyspy. Jedno zdjęcie przedstawia widok ogólny wyspy, drugie potężne skały w których wykuto schrony niezniszczalne dla łodzi podwodnych.

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

215) (Ciąg dalszy)

Jakże ją miłował od pierwszego dnia poznania! Miłował w niej wszystko, aż do drobnej sieci zmarszczek, pokrywającej skronie, aż do gorzkiej, dumnej fałdki, w kątach ust, zastygłej w pierwszej połowie jej życia, tak mocno, że nie ustępowała w całości nigdy, nawet pod jego pocałunkami. Miłował ją całą. Potrzebował jej do życia jak powietrza lub pokarmu. Byłby się dał każdej chwili porąbać w ćwierci za jej cześć, za jej prawość, za jej niezachwianą wierność. Wierność?... Nie było między nimi nigdy mowy o wierności, tak zdawała się rzeczą konieczną, naturalną, samą przez się z ich miłowania wypływającą. Czyż dla niego istniała kobieta poza Idą?... Czyż dla niej mógł istnieć mężczyzna poza nim?... A teraz, po roku rozłąki, ta błogosławiona pewność rysowała się i chwiała. Kobietą jest Ida, kobietą! Jak te... Może podlegać tym samym słabościom. Nie odpowiadać za swoje uczucia. Może być zdolną nawet... aż do zapomnienia...

Z upodobaniem rozdrapywał własną ranę, zapewniając się, że na pewno tak właśnie jest... że została, nie wyjechała... spokojnie żyje w zamku, uląkłszy się drogi... Kto wie? Może i zalotników przyjmuje?...

O, na Boga! Ogarnęły go taki żal i gniew, że gdyby w tej chwili biskup zapytał o zdanie, łagodny de Hainaux gotów był dać na niewiasty wyrok potępienia.

Godfryd lotaryński modli się żarliwie. Odpowiedź jego już gotowa: miłosierdzie. Modli się jednak, by modlitwą zagłuszyć płacz kobiet, przegnać ustawicznie obecny obraz tamtej jednej umierającej, co także bała się śmierci... Powiedziała mu, że zgubił jej duszę... Myślał, że postępuje dobrze i świątobliwie, ona zaś rzekła, że postępował źle. Kto go rozgrzeszy, kto mu te wątpliwości wyjaśni? Prawie, czy błędnie żył?... Och, uciec, uciec od życia!

Baldwin targa wąsy w zamyśleniu. Od niedawnego czasu utracił zwykłą pogodę. Sam nie wie, skąd się to wzięło? Dawniej, gdy myślał o możliwości śmierci Gontrany, sądził, że owdowiawszy odetchnie z ulgą. Tymczasem okazało się wręcz przeciwnie. Ostatnie słowa żony, zamienione z Godfrydem, odebrały mu spokój na długo. Przeżuwał je, rozpamiętywał, nie mogąc w żaden sposób zrozumieć. Przypomniał sobie po sto razy, jak to było. Gontrana bała się umierać i chciała greckiego medyka. Pobiegł po Godfryda, mądrego starszego brata, co miał na nią wpływ zbawienny ,lecz rzadko go chciał używać. Godfryd przyszedł i uspokoił Gontranę. Wszystko dotąd było jasne i zrozumiałe. Ale dalej? Skąd zmieszanie i bladość Godfryda, gdy on, Baldwin wrócił? Co oznaczały słowa Gontrany: „Za całe życie... Tę jedną chwilę..." A Godfryd: „...grzesznym miła..." — Miła?! Gontrana?!

Było tu coś usuwającego się spod zrozumienia. Coś się działo, może przez lata, a on, mąż, o tym nie wiedział. Czcił brata i wierzył mu bezwzględnie. A brat i żona mieli przed nim jakieś tajemnice. Zresztą dość spojrzeć na Godfryda! Jak się zmienił od śmierci bratowej! Osiwiał, postarzał, wychudł. Modlił się po całych dniach, biczował, unikał ludzi. Trudno było zeń słowo wydobyć. Baldwin, rozmyślając nad tym, dochodził do przekonania, że w całej tej sprawie został wystrychnięty na dudka, a podobna świadomość nie jest miłą dla rycerza. Toteż wpadał w złość. On przynajmniej nie udawał świętego. Żył, pił, skubał dziewki, ale nie słaniał się jak błędny przy łożu cudzej żony, nie zostawał przy niej, gdy obowiązkiem było iść na Radę... Nie, na kości św. Hildeberta, nie!

Poza tym miał drugie zmartwienie i kłopot. Leona domagała się, by ją poślubił, grożąc w przeciwnym razie, że się zabije. Była w ciąży. Miałby więc dwa trupy na sumieniu. Oszałamiała go na przemian to namiętnymi pieszczotami, na które był bardzo wrażliwy, to natarczywymi żądaniami, których nie umiał odeprzeć. Chwilami, ta śliczna, potulna dawniej dziewczyna, z którą rad swawolił, stawała się prawie równie nieznośną jak Gontrana. Teraz Cóż będzie po ślubie! Po ślubie?! Ależ nikt nie zmusi mnie, żebym się z nią żenił — uspokajał się — nie chcę i koniec! Równocześnie jednak z przykrością czuł, że Leona gotowa postawić na swoim. Godfryd, o, Godfryd byłby na to zaradził! Wezwałby Leonę i po swojemu, spokojnie, poważnie wytłumaczył szalonej dziewce, że jako starszy nie pozwala na ten związek, że choć z nobilów ona, nie dla niej być księżną i że powinna czuć się aż nadto szczęśliwą, jeżeli uznają jej bękarta za należącego do rodu. Tak, Godfryd by to zrobił. Ale Baldwin nie chciał zwracać się teraz do Godfryda z żadną prośbą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Włochy domagają się administracji nad czterema dawnymi koloniami

RZYM. — Rząd włoski wystosował do Wielkiej Czwórki prośbę, by przyznano Włochom prawo wykonywania administracji w imieniu O.Z.N. nad czterema koloniami włoskimi, które należały do Włoch jeszcze przed zaborami faszystowskimi.

Prośba ta ma być przedstawiona czterem ministrom, obradującym obecnie w Moskwie.

Włoski dziennik „Corriere della Nazione", podając tę wiadomość, wskazuje, iż Włochy muszą zapewnić sobie możliwości zajęcia swych robotników, a następnie podkreśla fakt, iż podniosły one te kolonie na poziom pewnej cywilizacji, tak pod względem moralnym, jako też pod względem materialnym.

—:-:—

Zmiana granicy między Watykanem a Włochami

Watykan. — Został tu podpisany układ graniczny pomiędzy Stolicą Apostolską a Italią. Układ przewiduje pewne zmiany graniczne, zresztą bardzo niewielkie, z korzyścią dla Watykanu. Układ podpisali Mgr. Tardini ze strony Watykanu i Ambasador Italii przy Watykanie z drugiej strony.

—:-:—

Skazanie morderców Mateotti'ego

Rzym. — Trybunał, który sądził oskarżonych o zamordowanie przed 23 laty włoskiego przywódcy socjalistycznego, Mateottiego, uwolnił głównego oskarżonego, nazwiskiem Rossi. Amerigo Dumini natomiast uznany winnym morderstwa, skazany został na 30 lat więzienia.

WASZYNGTON. — Henry Grady został mianowany ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Indiach. Jest to pierwszy dyplomatyczny przedstawiciel Ameryki w tym kraju.

KWIECIEŃ
9
Środa

Dziś: Marii Kleofas.
Jutro: Marii Egipcjanki
Pojutrze: Leona papieża

Opłata za „Narodowca" wynosi:
za 3 miesiące . . . . 250 Frs.
za 6 miesięcy . . . . 475 Frs.
za cały rok . . . . . 900 Frs.
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16837
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować „NARODOWIEC" — LENS (P. de C.)

Echa Dnia

Konferencja moskiewska ma także swoje zabawne strony. Obrady są jak wiadomo gorące. To też kiedy nagle podczas obrad Wielkiej Czwórki w Pałacu Lotnictwa odezwały się głośne huki i wybuchy, na twarzach obecnych zapanowało nagle duże — powiedzmy zdziwienie.

Atoli Mołotow wstał w tej chwili, by uspokoić zdumionych gości, uspakajając ich wyjaśnieniem, że huki pochodzą od wysadzania dynamitem i bombami lodów na rzece Moskwie.

Wszyscy bodaj ochłonęli, a jowialny Bevin oświadczył, że on myślał, że huk nadchodził z Komisji Specjalnej, piętro wyżej, uzgadniającej różnice zdań Wielkiej Czwórki!

Atoli p. Bevina spotkała jeszcze inna historyjka, co do której nie wiadomo, czy zachował przy niej swój dobry humor.

Oto w nocy, kiedy p. Bevin w najlepsze spał, nagle zadzwonił do niego telefon. Chwyciwszy za słuchawkę zaspany p. Bevin us'yszał nagle, że to prezydent Truman chce z nim mówić. Można sobie jednak wyobrazić zdumioną minę p. Bevina, kiedy na jego uprzejme dzień dobry w telefonie odezwał się głos jakiegoś nowojorskiego Smitha, nikomu nieznanego, który oświadczył Bevinowi, że założył się o tysiąc dolarów, iż będzie natychmiast rozmawiał z Bevinem w Moskwie.

Pomysłowy Amerykanin zgłosił się do centrali telefonicznej, prosząc o natychmiastowe połączenie z Moskwą; ponieważ Amerykanie nie znają kontroli, ani wywiadów policyjnych, ani nie są ograniczeni w wyrażaniu swych myśli w słowie i w piśmie, o czym już niejednokrotnie zapewniał minister Krug, więc telefonistka amerykańska połączyła klienta z Moskwą.

Tu zaś podstępny rozmówca powołał się na wysoki autorytet Białego Domu, i jako rzekomy rzecznik Prezydenta uzyskał połączenie i usłysza' zaniepokojony głos Bevina, któremu nie omieszkał podziękować, iż dzięki jego uprzejmości wygrał zakład ze swym sąsiadem!

Nie radzimy jednak nikomu naśladować pomysłowego p. Smitha.

Portfel z czasów pierwszej wojny światowej

Bruksela. — Belgowie, zajęci oczyszczaniem z min pól pod Ypres, wykopali z ziemi portfel. Na znajdujących się w nim papierach odcyfrowano nazwisko p. Loy w Cherburgu. Powiadomiony o znalezieniu portfelu p. Loy zdziwił się. Walczył wprawdzie w Belgii w r. 1940, lecz nigdy nie zgubił portfelu. Zagadka niebawem się wyjaśniła. Okazało się bowiem, że w r. 1914 walczył pod Ypres p. Loy-ojciec. Portfel od tego czasu przeleżał w ziemi i obecnie powrócił do swego właściciela.

Narady najwyższej rady sądowniczej

Paryż. — Pod przewodnictwem prezydenta Auriola odbyło się posiedzenie najwyższej rady sądowniczej, która rozpatrzyła wnioski o ułaskawienie, złożone przez pierwszych skazanych na śmierć. Wynik narad, które toczyły się w Pałacu Elizejskim, trzymany jest w ścisłej tajemnicy, nie wiadomo wobec tego, w jakich wyrokach zapadła decyzja. Wśród wniosków, których zbadanie przez Radę było przewidziane, znajdują się wnioski skazanych: de Brinon, Rebatet, Cousteau, Algaron i Knipping.

Między innymi obrońcami, Prezydent przyjął w dniu obrad Rady, adwokata Castille, obrońcę policjanta z Bordeaux, Gomberta, którego egzekucja wyznaczona została na 16 stycznia. Na interwencję obrońców, wyrok odłożono w ostatniej chwili, gdy wszelkie przygotowania do egzekucji były już ukończone. Niewiadomo, czy Gombert został definitywnie ułaskawiony, czy też termin, jaki upłynął od 16 stycznia stanowił tylko odroczenie.

Wynik narad najwyższej rady sądowniczej ogłoszony będzie w „Journal Officiel".

Dzieci francuskie w Belgii a angielskie we Francji

Leodium. — Tysiąc dzieci francuskich z północnej Francji przybyło do Leodium. — Dzieci spędzą trzy tygodnie w rodzinach belgijskich.

* * *

Paryż. — 250 dzieci angielskich przybyło do Paryża, celem spędzenia wakacyj świątecznych we Francji.

Modlitwa Emigranta

Święty Boże, święty mocny, święty a nieśmiertelny,
daj nam w ręce łopaty, oddaj nam nasze kielnie
od niezgody i wojny, od próżnego gadania
zbaw nas, przodków Boże i dzieci naszych Panie!

Od głodu ochroń kraj, i siłę daj tęsknocie
by kochać ojczysty łan, co się pszenicą złoci,
od wiatrów chroń nas złych, od mędrków i przywódców,
co wodzić nami chcą, o każdy kęs się kłócą.

Daj nam siłę modlitwy, siłę zwyciężania samych siebie...
To wszystko, czego chcemy, Panie!

Bonawentura Kropidełko

Wieści z Polski

Jak Niemcy rabowali polskie pamiątki narod.

Rybnik. — W związku z podaną już przez nas do wiadomości publicznej sprawą odnalezienia w Rybnickim mebli, skradzionych w Belwederze w Warszawie „Dz. Zach." dowiaduje się dalszych ciekawych szczegółów.

Według oświadczenia art .mal. prof. Jana Sobeckiego, który w roku 1915 należał w Warszawie do Komitetu inwentaryzacyjnego rozpoznawania zabytków, odnalezione części saloniku mogły być również zabrane z Łazienek, gdzie podobne umeblowanie znajdowało się w wielkiej sali recepcyjnej, po lewej stronie od wejścia.

Bliższe zbadanie wszystkich mebli przyczyniło się do ustalenia, że chodzi w danym wypadku nie o jeden, lecz o dwa salony, a mianowicie: stół 4 krzesła, kozetka i 2 foteliki należą do saloniku, utrzymanego w stylu Ludwika XVI, a 2 inne fotele są w stylu Ludwika XIV. Gdy pierwsze posiadają charakterystyczną ornamentację i są obite bardzo dobrze utrzymanym brokatem, przetykanym złotem, mają wieńce z róż w deseniu, pozostałe dwa fotele, budowane masywniej, mają obicie gładkie. Grubo nakładane złoto jest również dobrze utrzymane i świadczy o należytej konserwacji ze strony dotychczasowych posiadaczy.

Komisja donosi, że odnaleziony w Pszowie łup gestapowca Gerharda Jurochnika, był dobrze ukryty na strychu stodoły i należycie opakowany, toteż nie ucierpiał na wartości, ani na wyglądzie. Ponadto odnaleziono dalsze wartościowe przedmioty, ukryte pod słomą, mianowicie: piękną dużą popielniczkę z bronzu, żyrandol-świecznik, spotykany często w synagogach, srebrne patery w stylu Ludwika-Filipa i inne wartościowe rzeczy. Po dokładnym zinwentaryzowaniu odnalezionych skarbów, nastąpi oszacowanie ich przez fachowców, którzy według pobieżnej oceny tylko samych przedmiotów ze złota, określają wartość tych ostatnich na przeszło milion złotych.

Bliższe dane o osobie gestapowca Jurochnika są o tyle ciekawe, że wyjechał on już w 1928 roku do Warszawy, gdzie miał przebywać jako szpieg niemiecki. Z chwilą wkroczenia okupanta do stolicy został od razu agentem gestapo.

Na marginesie afery należy przypomnieć znany wielu wtajemniczonym mieszkańcom Warszawy fakt ograbienia w r. 1939 Zamku Królewskiego. Niemcy nie tylko zrabowali całe jego urządzenie, lecz sprowadziwszy z Berlina fachowców, powycinali kawałkami misternie wykonaną, z przeszło stu gatunków drzewa, podłogę gabinetu królewskiego przy sali tronowej. Ponumerowawszy odpowiednio kawałki wysłali je do Niemiec, po czym Zamek podpalili. Obecnie niewątpliwie dałoby się łup odnaleźć i poznać, gdyż wielu zwiedzających przed wojną Zamek Królewski w Warszawie pamięta przecudne intarsje zrabowanej podłogi.

Odbudowa głównych szlaków biegnących przez Warszawę

Tegoroczny plan przewiduje odbudowę dróg wraz z odbudową mostów na szlakach: Brześć — Warszawa — Poznań — Kostrzyń. Warszawa — Sierpc — Grudziądz — Malborg — Gdańsk — Gdynia, Warszawa — Sochaczew — Gostynin — Włocławek — Toruń — Świecie — Gdańsk, Warszawa — Radom — Kielce — Kraków — Zakopane, Warszawa — Lublin — do granicy państwa w kierunku na Lwów i in. Na każdy z tych szlaków przeznaczono sumy od 100 do 150 milionów złotych.

Obowiązuje nadal cena 180 zł. czyli 160 razy tyle co przed wojną

Min. Aprowizacji i Handlu komunikuje:

Tegoroczna kampania cukrowa przewyższyła oczekiwania. Wyprodukowano 380.000 ton, która to ilość wystarcza całkowicie nie tylko na potrzeby wewnętrzne, ale w części może być eksportowana.

Jeżeli chwilowo w pewnych składach hurtowych brak cukru, jest to następstwem uciążliwych mrozów i zatorów na kolejach i drogach kołowych .

Spekulacja cukrem pozbawiona jest wszelkich podstaw, W ciągu kilku dni cukier będzie dowieziony do miast w dostatecznych ilościach.

Obowiązująca cena detaliczna nie ulegnie zmianie i pozostanie na poziomie 180 zł. Żądanie jakiejkolwiek dopłaty(!) będzie ścigane przez Komisję Specjalną.

Mimo nadmiaru cukru brak w Polsce cukru dla obywateli, bo się go wywozi zagranicę.

Złoto ukryte w Strzelnie

W tajemniczy sposób zostało zabrane złoto, ukryte w klasztorze św .Karola w Strzelnie. Zatrzymana przełożona klasztoru Daniela Pawelska która złoto to przyjęła na przechowanie od Niemki Else Fribel ze Strzelna, zeznała, że złoto zabrał urzędnik PCH w Strzelnie, Wacław Michalak. Michalak, po przedstawieniu mu niezbitych dowodów winy, potwierdził zeznania przełożonej klasztoru.

Przeprowadzono u Michalaka rewizję i znaleziono bogaty zbiór złotych monet niemieckich, wartości półtora miliona złotych.

Michalak i przełożona klasztoru zostali osadzeni w więzieniu w Strzelnie, łup zdeponowano w Sądzie Grodzkim. Akta dochodzeń w tej sprawie przekazano prokuratorowi Sądu Okręgowego w Brzegu.

Powrót dyr. Karpińskiego z Ameryki i Anglii

Powrócił do Warszawy ze Stanów Zjednoczonych i Anglii zastępca naczelnego dyr. Narodowego Banku Polskiego, dr. Zygmunt Karpiński.

W czasie pobytu w Waszyngtonie, Nowym Jorku i Londynie, dyr. Karpiński przeprowadził szereg rozmów na tematy finansowe z przedstawicielami zaprzyjaźnionych banków emisyjnych i prywatnych.

Mosty pontonowe dla Warszawy

Wobec zniesienia przez lody mostu wysokowodnego w Warszawie, polecono na tym samym odcinku Wisły zbudować most pontonowy.

Ponadto podobny most pontonowy zbudowany zostanie na Wiśle pod Modlinem.

Wdowy i sieroty po poległych

Warszawa. — W myśl rozporządzenia wiceministra Ziem Odzyskanych — Wolskiego, zrównano wdowy i sieroty po żołnierzach i uczestnikach walk partyzanckich, poległych w latach 1939 — 1945 w walkach o Polskę z prawami osadników wojskowych.

Most w Tczewie, najdłuższy w Polsce będzie odbudowany

Gdynia. Jednym z najważniejszych zadań w odbudowie kolejnictwa, będzie całkowita odbudowa najdłuższego i największego mostu w Polsce kolejowo-drogowego na Wiśle w Tczewie oraz budowa drugiego toru kolejowego na odcinku Malbork — Prabuty — Warszawa.

Stassen o Polsce

Warszawa. — Przed wyjazdem do Moskwy odbył konferencję prasową kandydat na prezydenta St. Zjednoczonych. przy wyborach w r. 1948, p. Harold Ed. Stassen.

Stassen przywitał zebranych i stwierdził, że interesują go w Polsce przede wszystkim problemy gospodarcze. P. Stassen zaznaczył, że zwiedził cały szereg zakładów przemysłowych m. in. państwowe zakłady optyczne i fabrykę Wedla i że przeprowadził konferencje na tematy gospodarcze z przedstawicielami rządu polskiego.

Warszawa — mówi p. Stassen — jest na prawdę straszliwie zniszczona, podziwiano jednak żywotność narodu, pracującego nad odbudową kraju.

Na pytanie jednego z dziennikarzy jaki jest stosunek St. Zjednoczonych do niebezpieczeństwa nowej ew. agresji niemieckiej, p. Stassen oświadczył, że w Ameryce t. zw. szary człowiek gorąco sobie życzy zabezpieczenia przed groźbą agresji niemieckiej. Omawiając politykę wewnętrzną Stanów Zjednoczonych p. Stassen zaznaczył, że stanowczo sprzeciwiał się zawsze projektom ustaw godzących w interesy ludzi pracy.

Nowy konsul brytyjski w Gdańsku

Gdańsk. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych udzieliło tymczasowego uznania panu Nolberg, jako Konsulowi Generalnemu W. Brytanii w Gdańsku.

Służalec gestapowski przed sądem

Poznań. — Na rozprawie przed Sądem Okręgowym skazano na karę dożywotniego więzienia, utratę wszelkich praw na zawsze, oraz konfiskatę całego majątku 42-letniego Józefa Wiłę z Koźmina.

Oskarżony obchodził się niezwykle brutalnie ze współwięźniami. Wymierzał im kary cielesne, posługując się w tym celu pierwszym lepszym narzędziem.

Ofiarą oskarżonego padli Edward Paluszkiewicz, stolarz Juźdźiński z Poznania, Nowoczyk i Siąkowski z Mosiny. Szczepaniak i wielu innych. Oskarżony w ostatnim słowie twierdził, że jest niewinny.

Krypta ze zwłokami Jakuba Weyhera

Weyherowo. — Z okazji przejęcia przez OO. Franciszkanów kościoła i Kalwarii Kaszubskiej dokonano badań podziemi klasztornych i otwarcia niektórych grobowców. Założyciel miasta Jakub Weyher był wojewodą malborskim. Podobiznę jego uwiecznił Matejko na swoim obrazie „Batory pod Pskowem".

☐ W Sopocie uczniowie szkoły powszechnej prowadzą korespondencję z młodzieżą szkół szwedzkich. Ostatnio dzieci Goeteborgu przysłały dla dzieci w Sopocie paczki z ubraniem ' słodyczami, (które do Szwecji wywozi się z Polski).

Warszawa. — Stanisław Struzik, mieszkaniec Skarżyska, prowadząc pociąg w kierunku Warszawy, spadł z tendra, dostając się pod parowóz. Koła obcięły mu nogi. Nieszczęśliwy zmarł przed przybyciem lekarza.

Misja marynarki polskiej w Londynie

Londyn. — Misja polskiej marynarki wojennej, która przybyła do Londynu w celu rewindykacji polskich okrętów, znajdujących się dotychczas w rękach brytyjskich, po przeprowadzeniu wstępnych rozmów z przedstawicielami admiralicji, odbyła wizytację okrętów polskich, znajdujących się w różnych portach brytyjskich. Część misji ma się udać do Gibraltaru, żeby obejrzeć zakotwiczony tam szkuner „Iskra". W czasie wizytacji okrętów stwierdzono że część ich znajduje się w dobrym stanie, część zaś wymaga remontu. Należy zaznaczyć, że wszystkie okręty polskie były ostatnio pod dowództwem brytyjskim.

Po zapoznaniu się z istotnym stanem rzeczy, polska misja przekonała się, że na obsadzenie powracających do Polski okrętów nie zabraknie marynarzy. Załogi będą rekrutowane spośród polskich marynarzy, zgłaszających się do powrotu do kraju. Wśród nich są liczni specjaliści, niezbędni do utworzenia pełnych załóg. Misja odniosła wrażenie, że załóg polskich nie tylko nie zabraknie, a wręcz przeciwnie, nie będzie można zabrać wszystkich marynarzy, pragnących powrócić do kraju na własnych okrętach, jako ich załoga.

26 ub. m. odbyła się w admiralicji brytyjskiej konferencja, na której omawiano całokształt spraw, związanych z zagadnieniem zwrotu okrętów polskich i ich powrotem do kraju. Po wstępnych rozmowach misja marynarki polskiej odniosła wrażenie że władze brytyjskie skłonne są pójść jak najdalej na rękę w załatwieniu tej sprawy. Znalazło to swój wyraz w oświadczeniu przedstawiciela Foreign Office, który brał u'dział w rozmowach. Wyraził on nadzieję, że sprawa zostanie rozwiązana ku zadowoleniu misji polskiej i obiecał swe poparcie.

Co do rewindykacji reszty własności polskiej marynarki wojennej, zarysowała się pewna różnica poglądów między stroną polską a brytyjską.

Przygody Rafała Pigułki

Słonko przygrzewa — Raf stoi w trawie,
rad się przygląda chłopca zabawie,
który na wrotkach jadąc co chwilę
upada na brzuch, siada na tyle...

— Pójdź-no tu do mnie, mój malcze słodki,
i zdejm z swych nóżek nieszczęsne wrotki.
Ja ci pokażę jak się to jedzie —
nie myśl, że jestem starym niedźwiedziem!

Raf przypiął wrotki i oto z górki
pędzi. Mur — wybił już dziurę w murze,
nie zdążył nawet wspomnieć Barburki
i legł nazewnątrz z gruzem przy dziurze.
(sł.)



27) (Ciąg dalszy)

Helena MNISZEK

DZIEDZICTWO

POWIEŚĆ

— To się stało w pierwszym roku mojej służby przy umiłowanym panu. Pamiętam dobrze ten dzień straszny, kiedy pan Marceli powiedział ojcu o swojej miłości dla mieszczki. Sądny to był dzień w Krążu. Pan Hieronim był despotą wielkim, wszyscy przed nim drżeli. Złoto to było, nie panisko, ale jak czego chciał, albo na co nie pozwalał, tak już amen! Wszyscy musieli panu ulegać i jego woli być posłusznymi. Taki już był. Nie uznawał takiej samej natury u swego syna, bo i pan Marceli także miał swoją wolę silną i ogień we krwi. Starli się z sobą ojciec z synem, jak dwie skały. Pan Hieronim wołał, że nie pozwoli żenić się synowi z łyczkówną, że go wydziedziczy z majątku. A panicz na to: Milsza mi ona, niż cały Krąż, jej się dla majątku nie wyrzeknę". Co się to działo. Boże miły, co się działo! Pan Hieronim, gdy zostawał sam, ryczał, jak tur, i włosy rwał z głowy. — Zgubiony, zgubiony! — jęczał. — Zatraci nazwisko, zhańbi nasz ród!... A panicz o ustępstwie i słuchać nie chciał. Pan starszy kazał mu iść precz z oczów swoich i nie wstępować więcej na próg Krąża, nie dał mu błogosławieństwa, wydziedziczył... Panicz odszedł. Z ojcem się nawet nie mógł pożegnać, bo pan starszy nie chciał widzieć syna. Cały dwór we łzach tonął, błagaliśmy panicza, by zerwał zaręczyny, by nie opuszczał nas. Ale panicz kochał narzeczoną więcej niż wszystko na świecie i odszedł. Narzeczona panicza nie chciała ślubu bez pozwolenia i błogosławieństwa ojcowskiego... myśleliśmy, że już nic z tego nie będzie. Panicz szalał z rozpaczy, listami błagał ojca, aby mu szczęścia nie odbierał ,ale pan nie i nie! W końcu zdesperowany pan Marceli przekonał narzeczoną i cichy ich ślub odbył się w Warszawie. Pan Marceli pracował sam na siebie i więcej się nie pokazywał w Krążu. W rok po ślubie urodził się młodym państwu syn, Paweł. Pan Hieronim i słuchać nie chciał o wnuku. Po nocach nie sypiał, jęczał strasznie, rzucał się na łóżku, albo córkę, całował ją ze łzami... i krzyczał do niej: ty moja jedynaczka, ty jedyna dziedziczka Krąża. Sierota jestem, sierota nieszczęsny!... Myśleliśmy nieraz, że pan oszalał.

— Ileż córka Kunegunda miała wtedy lat? — spytałem.

— Pewnie osiemnaście, już była dorosła. W dwa lata po tym wyszła zamąż za Ksawerego Zatorzeckiego Dla majątku się ożenił, wszyscy o tym wiedzieli, bo jak się rozeszło, że Krąż dla niej, tak od konkurentów opędzić się nie było można.

Na zapytanie moje, czy działo się to już przy księdzu Halmozenie, Paschalis zatrzepotał rękoma.

— Przy księdzu pokutniku taka rzecz by się nie stała nigdy!... nigdy!... To się działo na jakieś siedemnaście lat przed przyjazdem księdza. Ksiądz był w Krążu tylko trzy lata przy panu Hieronimie i, w trzy miesiące po nim sam umarł...

— Cóż się działo po tym jak Zatorzecki się ożenił? — rzuciłem nowe pytanie.

Paschalis opowiadał, że Zatorzeccy zamieszkali w zamku, ale Krążem rządził pradziad Hieronim. Zatorzeccy bawili się, podróżowali, tylko w zamku nie wolno było urządzać żadnych festynów, bo „starszy pan" zabraniał kategorycznie. Nadeszło powstanie 63 roku. Gdy się dowiedziano w Krążu, że Marceli wstąpił do partii, natychmiast podążył za nim młody Krzepa, gajowy lasów dworskich, na czele kilkunastu chłopów z dworskiej służby. Miał iść i Paschalis, lecz pradziad mu nie pozwolił, rozkazując pozostać przy sobie.

— A Zatorzecki? — spytałem.

Paschalis lekceważąco wzruszył ramionami.

— Zatorzecki nie poszedł. Ukrywał się przed powstańcami, a był w wielkich łaskach u moskali. Zatorzecki dbał tylko o własną kieszeń i żeby jemu dobrze było. Z żoną kłócił się ciągle, niezgodnie żyjąc z sobą ku zgrozie pana Hieronima. Tak przeszły lata. Pan Hieronim umarł, a ród Zatorzeckich rozpanoszył się w Krążu aż do dziś, kiedy zbliża się na nich kara...

Lękając się, że kamerdyner znowu powróci do swego tematu, opartego, jak sądzę, na maniactwie, zapytałem go, dlaczego nazywano Halmozena pokutnikiem?

Paschalis odrzekł, że Halmozen wstąpił do zakonu, mając już trzydzieści kilka lat, że o swojej młodości nigdy nic nie mówił, że się umartwiał, wyglądał jak cień człowieka i że się ciągle modlił. Gdy zaś pradziad pod jego wpływem bezpośrednim sporządził testament na korzyść Pobogów, Halmozen upadł w ekstazie przed krucyfiksem i zawołał z głębi serca: „Dzięki ci Chryste, że przeze mnie, przeklętego, sprawiedliwość czynisz. Daj, Boże, by za moje grzechy przyjaciel mój Hieronim został z grzechu krzywdy obmyty".

Paschalis cytując te słowa, miał tyle natchnienia w twarzy jakby sam był ich twórcą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z podróży po powojennej Holandii

Holendrzy są dobrze odżywiani ale o odzież jest trudno...

Działania ostatniej wojny nie oszczędziły Holandii. Podczas gdy z pierwszej wojny światowej Holandia wyszła nienaruszona, ostatnia wojna pozostawiła po sobie bolesne ślady, nad których usunięciem Holendrzy pilnie pracują. Odbudowują się Haga, Rotterdam i mniejsze miasta oraz wsie, którym wojna dała się we znaki .

Holendrzy doznali również głodu, jaki nieuchronnie sprowadza wojna wszędzie tam, gdzie postawi niszczycielską stopę. Jak jest dzisiaj? Wielu Holendrów, których korespondent „La Croix du Nord" zapytał się: „Czy jesteście zadowoleni z obecnego przydziału żywności", odpowiedziało bez wahania: „tak".

„Kiedy poznało się, co to znaczy głód, tak jak my, opowiadała matka trojga dzieci, nie ma się wielkich wymagań. W ciągu wielu, wielu tygodni, kiedy front, po nieudaniu się lądowania spadochroniarzy pod Arnhem, ustabilizował się nad Mozą, na dwa kroki od naszych wielkich miast, zadowalaliśmy się dwiema kromkami chleba i kilkoma ziemniakami dziennie na osobę. Szczęśliwi byliśmy, kiedy do wiktu tego — na którym 50.000 naszych rodaków zmarło — dodać mogliśmy zupę z buraków lub potrawkę z cebulek... tulipanów, za które z powodu ich rzadkości, zmuszeni byliśmy płacić aż 5 guldenów — 225 fr. za kg. ...Podczas gdy obecnie możemy najeść się do syta".

Trudno obecnie znaleźć w świecie naród, który byłby zadowolony z otrzymywanego przydziału żywności. Ale korespondent zrozumiał zadowolenie młodej matki, kiedy zapoznał się z wysokością przydziału za okres od 2 do 15 marca. Oto na czas ten przyznawano konsumentom ,liczącym ponad 5 lat:

Chleb 3.600 gr., masło 250 gr., margaryna lub tłuszcz 250 gr., ser 250 gr., mleko 11 l., mięso 500 gr., jajko 1, mączki żywnościowe 100 gr., pomarańcze 500 gr., kawa 125 gr., herbata 50 gr.

Do tego dochodzą jeszcze dodatki dla przyszłym matek i robotników ciężko pracujących, którzy otrzymują dwa razy więcej mięsa i tłuszczu. Ludność Holandii przeto rzeczywiście może czuć się zadowoloną.

Przydział w ogóle nie uwzględnia cykorii, ponieważ Holenderki przyrządzają kawę bez wszelkich dodatków. Nie piją jej w Holandii tak jak we Francji po posiłku, lecz przed południem o godz. 11-tej. Herbatę piją między godz. 16 a 17. Żywność z przydziału kompletują konserwy jarzynowe, sprzedawane tam po cenach znacznie niższych niż we Francji, a szczególnie, niedrogie ryby, doskonale przyrządzane przez gosposie halenderskie.

Gdyby zdarzyło się, że komuś zabrakłoby kartek żywnościowych, ma on możność udać się do restauracji, gdzie posiłki wydawane są bez kartek. Główny posiłek, podawany w Holandii około godz. 18, kosztuje w „kafetariach" 2 guldeny — 90 fr. W restauracjach pierwszorzędnych za 5—6 guldenów — 225 do 270 fr. spożyć można posiłek, który we Francji kosztowałby dwa do trzech razy więcej.

Gorzej przedstawia się położenie na rynku odzieżowym. Wystawy wielkich magazynów wyraźnie zdradzają, że niczym pragnie się wywołać wiele efektu. Przyczyną niedostatku jest brak surowców krajowych, znaczne zamówienia wojskowe, konieczność wywożenia towarów dla nabycia dewiz. Na rok 1947 przyrzeczono dać do dyspozycji konsumentów 80 punktów. Tymczasem dla nabycia ubrania potrzeba już 60 punktów. Ubrania konfekcyjne, sprzedawane są począwszy od 60 guldenów — 2.700 franków. — Natomiast magazyny obuwia są obficie zaopatrzone. Ceny wynoszą tam 12 do 30 guldenów za parę.

Tytoń nadal podlega racjonowaniu. Konsument otrzymuje tygodniowo dwie paczki papierosów krajowych, po cenie 60 i 90 cent. Aby położyć kres czarnemu handlowi papierosami angielskimi i amerykańskimi, rząd pozwolił na sprzedawanie ich w magazynach, ale do ceny sprzedaży, wynoszącej około 1 guldena 50, dochodzi podatek na rzecz ofiar bombardowania, w sumie 3 guldenów. Rezultatem tego zarządzenia rządowego był spadek cen czarnorynkowych. Chłopcy, sprzedający na narożnikach ulic papierosy Craven lub Lucky, żądają niższych cen, niż obowiązują w magazynach.

Poza czarnym handlem papierosami, inny w Holandii nie istnieje. Przede wszystkim dzięki wysokiemu poczuciu obywatelskiemu, jakim odznacza się większość Holendrów.

Ceny w Holandii oczywiście nie są równe cenom przedwojennym. Wskaźnik wykazuje zwiększenie ich przeciętnie o 85 proc. w stosunku do r. 1940. To znaczy, że nie zwyżkowały nawet o 100 proc., podczas gdy we Francji od tego czasu podskoczyły nieraz ośmiokrotnie. Zarobki zwyżkowały w podobnym stosunku. W stosunku do poziomu z r. 1940 — czyli 100 — wynoszą obecnie 180 w przemyśle i 220 w rolnictwie. Robotnik holenderski zarabia w chwili obecnej najmniej 35 guldenów tygodniowo, czyli 1.575 fr., mniej-więcej 7.000 fr. na miesiąc, tyle, ile wynosi francuskie minimum życiowe. Ale w Holandii, gdzie koszty utrzymania są niższe niż wszędzie indziej, za wyjątkiem W. Brytanii, za podobną sumę można żyć dłużej aniżeli we Francji. Większość robotników pobiera od 40 do 60 guldenów tygodniowo, od 93.600 do 140.400 fr. rocznie. Do zarobków dochodzą dodatki rodzinne, wynoszące 300 guldenów (13.500 fr.) rocznie na dziecko.

Wysokość zarobków w różnych kategoriach zawodowych jest oczywiście różna. Jest wielu niezadowolonych; skarżą się zwłaszcza urzędnicy. Wszyscy zaś narzekają na wysokie podatki, znacznie wyższe niż we Francji, chociaż rozumieją, że nie może być odbudowy zniszczeń wojennych i powrotu do stosunków przedwojennych, bez ofiar ze strony społeczeństwa.

Odpowiedzi Redakcji

W sprawie zmiany i ustalenia imion i nazwisk

Ostatnio otrzymaliśmy szereg zapytań, co należy czynić, by uzyskać zezwolenie władz polskich na zmianę nazwiska. Sprawę te rozstrzyga dekret z 10 listopada 1945 r., który postanawia, że każdy obywatel polski jest uprawniony do zmiany imienia i nazwiska z ważnych przyczyn, a mianowicie, gdy ubiegający się o zmianę:

1) nosi nazwisko hańbiące, albo ośmieszające, lub nielicujące z godnością człowieka, 2) w okresie czasu od dnia 1 września 1939 r. do dnia 9 maja 1945 r. przybrał inne nazwisko (pseudonim wojskowy), pełniąc służbę w Wojsku Polskim, armii sprzymierzonej, polskiej formacji wojskowej, oddziale partyzanckim niepodległościowo - demokratycznym, grupie bojowej organizacji niepodległościowo demokratycznej, prowadzącej walkę z najeźdźcą niemieckim i wypełniał gorliwie swe obowiązki, 3) przybrał inne nazwisko (pseudonim konspiracyjny) w związku z udziałem w podziemnej walce z najeźdźcą niemieckim, 4) używał innego nazwiska (pseudonimu osłaniającego) celem uchronienia się przed aktami gwałtu najeźdźcy niemieckiego lub jego popleczników, 5) nosi nazwisko o brzmieniu niepolskim, 6) nosi nazwisko, które ma formę imienia.

Podanie o zmianę nazwiska winno być zgłoszone do starostwa, w którego okręgu petent ma miejsce zamieszkania, a zagranicą u władz konsularnych.

Dla osób, które przybrały inne imię lub nazwisko w czasie pełnienia służby w Wojsku Polskim w okresie czasu od dnia 1-go września 1939 r. do dnia 9 maja 1945 r. do uznania zmiany imienia lub nazwiska za prawnie dokonaną wystarczające jest zaświadczenie o zmianie wydane przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

Opłata stemplowa od aktu zezwolenia na zmianę nazwiska wynosi 500 zł., opłata za zmianę imienia wynosi 50 zł.

Fr. D. Bruay en Artois. — Najlepiej byłoby, by Pani zwróciła się bezpośrednio w swej sprawie do zarządu miejskiego miasta zamieszkania siostry czy szwagra. Poszukiwaniami zajmuje się również Polski Czerwony Krzyż, Warszawa, Al. Piusa XI. Nr. 24. (3245)

N.S. — Adresów tych nie posiadamy. Będzie je mógł Panu natomiast wskazać konsulat amerykański: Consulat Gen. des Etats Unis, 2, avenue Gabriel, Paris, 8. (3246)

L.M. — Komisariat dla spraw niemieckich mieści się pod nast. adresem: Commissariat Federal aux Affaires Allemandes et Autrichiennes 2, rue de Solferino, Paris, 7. (3247)

Wiktor P. Houdain. — Sprawę należy omówić z merostwem Panu należy się zasiłek: jeśli jest jedyne dziecko, „Salaire Unique", jeśli Pan posiada dwoje wówczas „Salaire Unique" i „Allocations Familiales". (3248)

Franciszek B. Ochtesele par Cassel. — Panu należy się „Salaire Unique". Zwrócić się w tej sprawie do Caisse d'Allocations Familiales a Lille (Nord). (3249)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Wylewy rzek pod Valenciennes

Valenciennes. — Ulewne deszcze padające już od kilku dni spowodowały podniesienie się poziomu wód na rzekach, który wzrósł szczególnie gwałtownie, w obwodzie Valenciennes w pierwsze święto Wielkanocy. Wody przerwały tamy i wylały, zalewając szereg wiosek, nawet miasto Valenciennes.

W dorzeczu rzeki Aunelle.

W poniedziałek o godz. 3 nad ranem, rzeka Aunelle, która na pewnej przestrzeni stanowi granicę pomiędzy Belgią a Francją, przerwała tamę w miejscu „Le Corbeau". Wody zalały pola, drogi i szosy. Posterunek graniczny w Blanc-Misseron został odcięty od reszty świata, przerwana została również wszelka komunikacja drogowa na tym odcinku, pomiędzy Francją a Belgią.

W Quievrechain wody zalały prawie całe miasto, a miejscami wysokość ich wynosiła 1 m. 50 cm. Ucierpiało szczególnie osiedle Beaumont. Ludność dzielnic najbardziej dotkniętych ewakuowano.

W dorzeczu rzeki Honneau.

Rzeka Honneau przerwała tamę w kilku miejscach w okolicy Thivencelles i Saint Aubert. Zalana została cała połać ziemi rozciągająca się pomiędzy rzeką a kanałem, później wody osiągnęły szosę Conde-Crespin, przekroczyły ją powodując przerwanie wszelkiej komunikacji. Niezliczone łodzie utrzymują komunikację pomiędzy tymi miasteczkami.

W dorzeczu rzeki Rhonelle.

Rzeka Rhonelle wylała w Aulnoy. Wody wdarły się aż po dzielnicę ratuszową. Szosa z Marly do Preseau znajduje się pod wodą. Przedsiębiorstwo Roubaux oraz kościół ucierpiały najbardziej.

Położenie w Valenciennes.

Valenciennes, położone pomiędzy rzekami Escaut i Rhonelle ucierpiało dotkliwie od wód. Zalana została dolna dzielnica miasta, szczególnie zaś dotknięta ludność ulic Saint Jacques, Edmond-Mambrée i rue l'Intendance. Mieszkańców szeregu domów trzeba było ewakuować.

Wylew kanału Escaut.

Wody na kanale Escaut przerwały tamę w miejscowości Fresnes. Zostało zalane osiedle Soult, a poza tym cały plac kopalniany. Mieszkańców jednej z ferm ewakuowano. — Szosa z Fresnes do Vicq została również zalana i wszelka komunikacja przerwana.

Wylała także rzeczka Ecaillon.

Wystąpiła również z swego koryta rzeczka Ecaillon, tocząca swe wody na południu od Valenciennes. Wody zalały ulice w Monchaux i Verchain. Miejscami wysokość ich wynosi 1 metr.

Podniósł się również stan wód na rzecze Petite Aunelle, która wylała w Préseaux, Trith i Borchain.

*

Powodzią zostały dotknięte również obwody Maubeuge i Cambrai

Deszcze spowodowały wylewy i zalewy również w obwodach Maubeuge i Cambrai.

W **Maubeuge** zalana została dolna część miasta położona przy kanale.

W **Louvroil** zalana jest dzielnica Sanit - Marceau.

W **Rusie** wysokość wód wynosiła 1 metr.

W **Hautmont** wylała rzeka Sambre.

W **Recquignies** uszkodzonych zostało szereg ferm.

W **Solesmes, Saint Python, Romeries, Haussy i Saulzoir** również zanotowano wylewy.

Zjazd Zw. Polskich Kół Śpiew. 13 kwietnia

Walny Zjazd Delegatów odbędzie się w niedzielę 13. b.m. o godz. 11 w sali „Café André", rue des Ecoles w Douai — Ważne sprawy. Uprasza się Okręgi i wszystkie Koła o wysłanie swoich delegatów.

Sekretarze okręgowi, którzy jeszcze nie wysłali kwestionariuszy, powinni je natychmiast odesłać i przesłać do sekretarza Związku. Skarbnicy okręgowi uregulować należności do skarbnika Związku.

Celem upamiętnienia 25 lat pracy śpiewaczej Związku naszego i umożliwienia opracowania sprawozdania, sekretarze okręgowi powinni dostarczyć sekretarzowi Związku wyciąg z pracy każdego Okręgu, od dnia 10-lecia Związku do dnia dzisiejszego.

Za Wydział: **Pernak P.**
sekretarz Związku,
11, rue de Verdun **Escaudain** (Nord)

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

Jedenastka Reims przegrała w Montpellier

W święta wielkanocne odbyły się dalsze rozgrywki o mistrzostwo piłkarskie Francji. Wyłączając spotkanie Valenciennes — Angers, które nie mogło się odbyć wobec ciężkiego, błotnistego i zalanego wodą terenu, wszystkie inne spotkania cieszyły się wielkim powodzeniem.

Nie obyło się też bez sensacji. W I. Lidze największą z nich, to porażka leadera jedenastki z Reims. Drużyna przegrała w Montpellier, z jedenastką, która w klasyfikacji w tabeli znajduje się w grupie zagrożonych spadkiem do II. Ligi. Drużyna Le Havre wygrała niespodziewanie w Bordeaux, a Lens przegrało w Cannes. Sytuacja tej drużyny, która ub. roku była kandydatem na mistrza, jest groźna. Drużyna jest zagrożona spadkiem do niższej klasy.

W II. Lidze, Lyon, kandydat do I. Ligi, przegrał w Avignonie. Sochaux może uchodzić za pewnego mistrza.

U amatorów na północy, Oignies uzyskało wynik nierozstrzygnięty w spotkaniu z Bethune.

Szczegółowe wyniki były następujące:

I. LIGA

Racing — Metz	3—3
Stade — Sete	1—1
Marseille — Lille	1—1
Bordeaux — Le Havre	1—2
Montpellier — Reims	2—0
Nancy — Strasbourg	1—0
Roubaix — Toulouse	1—0
Cannes — Lens	2—0
Rennes — Rouen	2—0
St. Etienne — Red Star	3—1

II. LIGA

Alès — Béziers	2—0
Amiens — Antibes	6—2
Toulon — Sochaux	1—1
Colmar — Clermont	6—1
Perpignan — Nimes	1—2
Douai — C.A.P.	3—0
Troyes — Nice	2—2
Nantes — Angoulème	3—4
Avignon — Lyon	2—1

Division d'Honneurs Ligue du Nord

Avion — Raismes	4—0
Bully — Auberchicourt	3—1
Carvin — Dechy	2—2
Drocourt — Denain	2—2
Oignies — Bethune	0—0
Aniche — Auchel	3—0

Po świątecznych rozgrywkach tabele mistrzostw ułożyły się następująco:

W I. Lidze

	Gier	pkt.	st. br.
Reims	33	45	62—49
C.O.R.T.	33	45	66—44
Lille	33	41	77—42
Strasbourg	33	41	64—45
Stade Français	33	41	63—47
Marseille	33	39	61—51
Rennes	33	37	63—61
Red Star	13	35	61—64
Cannes	33	34	58—53
Metz	33	32	76—64
Saint-Etienne	33	32	62—75
Toulouse	33	31	65—69
Nancy	33	29	53—54
Sète	33	28	49—73
R.C. Paris	33	27	70—75
Bordeaux	33	27	47—65
Lens	33	26	61—66
Montpellier	33	25	46—62
Rouen	33	23	37—66
Le Havre	33	21	40—75

W II. Lidze

	Gier	pkt.	st. br.
Sochaux	30	49	109—44
Lyon	32	42	61—33
Valenciennes	29	41	51—30
Angoulème	31	40	68—41
Nantes	31	39	87—47
Alès	31	39	79—55
Angers	29	36	65—37
Colmar	32	36	58—52
Besançon	32	33	46—40
Nimes	31	31	53—51
Avignon	30	31	49—59
Amiens	32	30	55—63
Clermont	32	29	56—63
Douai	32	29	52—53
Troyes	32	29	52—58
C. A. Paris	31	26	53—60
Béziers	32	24	46—57
Nice	32	25	43—62
Le Mans	31	24	58—76
Toulon	32	24	45—52
Perpignan	32	17	47—104
Antibes	31	15	32—81

U amatorów na Północy

	Gier	pkt.	st. br.
Béthune	24	62	58—23
Bully	25	61	63—20
Bruay	25	61	51—20
Carvin	24	55	59—38
Auchel	25	52	51—40
Hesdin	24	50	55—39
Aniche	23	49	60—39
Raismes	25	48	59—62
Oignies	23	44	48—50
Denain	25	44	42—56
Dechy	25	43	29—51
Auberchicourt	24	38	24—67
Avion	23	37	35—50
Drocourt	25	36	36—98

Komunikat PZPN-u Okr. Lens

Zapowiedziany na niedzielę 6. kwietnia br. mecz A.A.E. Dourges — Repr. Okręgu Lens nie mógł się odbyć ze względu na pogodę.

* * *

W niedzielę 13-go kwietnia odbędą się następujące mecze:

O puchar PZPN-u

Rapid Ostricourt — Gwiazda Bully — sędzia Słodowski.
Polonia Dourges — Diana Lievin — sędzia Mikusiński.
Warta Noyelles — Kurier Harnes — sędzia Ramboult.

O mistrzostwo Okr. Lens

KLASA A.

Urania Lens — Gwiazda Lens — sędzia Leśnik.

KLASA B.

Urania Lens — Gwiazda Lens.
Gry odbędą się na boisku klubu wymienionego na pierwszym miejscu. Początek gier o puchar i w klasie A. o godz. 15. a w klasie B. o godz. 13.15.

Przew. W.G. i D. Okr. Lens:
Bolesław Musielak.

Belg Claes zwyciężył w biegu kolarskim Paryż — Roubaix

Otwarcie sezonu kolarskiego nastąpiło biegiem Paryż — Roubaix. Obsada była bardzo silna, ponad 200 kolarzy, Belgów, Francuzów, Włochów i Polak-emigrant Marcelak z Pas de Calais.

Bieg odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych, wśród ulewnego deszczu i licznych wypadków. Zwyciężył Belg Claes. Polak Marcelak przyjechał do mety 19-ty.

Klasyfikacja była następująca:
1) Claes Georges (Belgia), 240 kilometrów 6 godz. 10' 34" (średnia 39 km. 830); 2) Verschueren (Belgia); 3) Thjétard (Francja); 19) Marcelak.

Francja — Belgia 1:1

Było to spoktanie piłkarskie, rozegrane w Bruay en Artois. W ciągu spotkania padał ulewny deszcz, który zamienił boisko w jedną wielką kałużę wody co utrudniało rozwinięcie gry. Drużyny grały z poświęceniem.

Wyniki spotkań międzynarodowych i przyjacielskich

Holandia — Belgia	2—1
Courtrai — CORT (Roubaix)	3—3
ES Ciotat — Lille	1—1
AS Gardenne — RC Lens	4—7
Ol. Charleroi — Valenciennes	4—0
Alzacja — Franche Comté	5—1

Rugby 13

Francja (am.) — Anglia (am.)	45—5

Hokej na trawie

Anglia — Francja	2—1

Cena mięsa w dep. Nord i P. de C.

W „Journal Officiel" ukazało się szereg zarządzeń regulujących cenę zakupu i sprzedaży mięsa. Departamenty zostały podzielone na trzy Zony, departamenty Nord i Pas de Calais zaliczone do II., a ceny mięsa ustalone jak następuje: (sprzedaż detaliczna):

Cielęcina: — 1-sza kat. (bez kości) — 1 kg. 222 fr. z kośćmi 222 fr. mniej 20%; — 2-ga kat. — 1 kg. 111 fr.

Wołowina: — 1 kat. (mięso bez kości) 218 fr. kg., 2-ga kat. (mięso na rosół z kośćmi) — 107 fr., bez kości 107fr. + 33%.

Baranina: — 1 kat. (na pieczeń z kośćmi)230 fr., bez kości 230 fr. + 25%. 2-ga kat. 1 kg. 107 fr.

Ceny powyższe wchodzą w życie najpóźniej 14. kwietnia, br.

Okr. IV. Zw. Tow. Kob. we Francji

Podaje się do wiadomości, iż roczne walne zebranie Okr. IV. odbędzie się w **czwartek dnia 10. kwietnia o godz. 15-ej** w biurze okręgowym CZP w Valenciennes, Bld. Pater 23. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

Groszkowa, przew. Okr. IV.

Okręg W. Lwów — Béthune b. P.O.W.N.

Okręg W. Lwów — Bethune Związku Byłych Członków POWN, zwołuje roczne walne zebranie w dniu 20-go kwietnia 1947 o godz. 14-tej w lokalu p. żołnierkiewicza w Lens, na które zaprasza się wszystkie Zarządy kół Z.B.C. POWN wchodzące do Okręgu.

Sprawy bardzo ważne. Obecność każdego Zarządu jest obowiązkowa.

Święto polsko-francuskie w Waziers

Rada Narodowa Polaków we Francji — Okręg Nord urządza wielkie święto przyjaźni polsko-francuskiej, połączone z tygodniem Ziem Odzyskanych w dniu 13-go kwietnia 1947 r. w Waziers. Zbiórka o godz. 14-tej na placu Ronde (obok szybu Notre Dame) skąd pochód pójdzie na sale merostwa.

Program: — o godz. 10.30 złożenie wieńca pod Pomnikiem; o godz. 10.45 zbiórka w sali Robaszyńskiego; od godz. 12 do 13.30 przerwa obiadowa; od godz. 13.30 do 14. zbiórka na place Ronde (obok szybu Notre Dame); o godz. 14. wymarsz pochodu do merostwa; o godz. 15. koncert ork. Filarmonii z Waziers, poza tym przemówienia przedstawicieli władz polskich i francuskich.

Ciąg dalszy na stadionie: Mecz piłki nożnej, biegi, gimnastyka itd.

W sali merostwa: Występy Koła Teatralnego „Wesoły Emigrant" z Quievrechain, balet, mazur z piramidami, inscenizacje, tańce ludowe, śpiewy i duet.

Wieczorem zabawa u Robaszyńskiego i u Nowaka.

Towarzystwa lub Organizacje które zaproszenia nie otrzymały, niech uważają niniejszy komunikat za zaproszenie. Uprasza się o liczny udział.

LENS 9-11-16. — **Tow. Polek Wanda** urządza zebranie w czwartek 10. kwietnia o 15.30 u p. Lienarda. Ważne sprawy.

LENS. — **Tow. Polek im. Heleny Paderewskiej** odbędzie kwartalne zebranie w środę, 10. kwietnia o godz. 4-tej u p. Goldmana.

AVION. — **Koło Polek im. Em. Plater** urządza zebranie w czwartek 10. bm. o godz. 16-tej w starym kościele.

AVION. — Kwartalne zebranie **Związku KMK** odbędzie się 11 kwietnia o godz. 15-ej w sali Café „Dédé" przy dworcu Avion.

Nadesłane

Pomoc dla ofiar powodzi w Kraju

Otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie następujący apel Okręgu Północ Centralnego Związku Polaków w sprawie ogólnej zbiórki na powodzian, który zamieszczamy ze względu na ponadpartyjny cel, na który jest poświęcony.

„Na apel p. Gen. Sikorskiej i z polecenia Zarządu Głównego C.Z.P. zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich Zarządów Związkowych, Zarządów Okręgowych, KTM i Towarzystw wchodzących w skład Komitetów, o natychmiastowe rozpoczęcie akcji zbiórkowej na rzecz pomocy braciom naszym w Kraju dotkniętym niezwykłą klęską powodzi.

Rozszalałe żywioły zalały setki kilometrów urodzajnej ziemi niszcząc na swej drodze wszystkie napotykane przeszkody, zalewając domy, wioski i miasta.

Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową, bez żywności i bez odzieży. Obowiązkiem wszystkich Polaków, rozsianych po całym świecie jest przyjść braciom naszym z pomocą, której tak bardzo potrzebują.

Zarządy Główne Związków proszone są wydać odpowiednie polecenia do swych jednostek organizacyjnych w koloniach, aby przystąpiły natychmiast do przeprowadzenia zbiórki, w ramach akcji prowadzonej przez Komitety Tow. Miejscowych. Okręgi CZP i Okręgi poszczególnych Związków powinny czuwać aby akcja zbiórkowa przeprowadzona była we wszystkich koloniach i objęła jak najszersze grono Polaków, wreszcie Komitety Tow. Miejscowych, łącznie z Zarządami wszystkich towarzystw wchodzących w skład Komitetów, powinny natychmiast przystąpić do zbiórki w kolonii.

Poszczególne Towarzystwa mają tutaj szerokie pole do popisu, zaczynając zbiórkę wśród swoich członków i członkiń, gdyż napewno nikogo z Polaków nie zabraknie w tej szlachetnej akcji niesienia pomocy bliźnim i wykazania łączności z braćmi naszymi w Kraju. Zbierać należy wszystko: Ubrania, bieliznę, obuwie, paczki żywnościowe i pieniądze.

Dla usprawnienia akcji, zebrane dary i pieniądze składać na ręce Komitetów Tow. Miejscowych, które zajmą się przekazywaniem zebranych sum w miarę ich napływania na numer konta bankowego w Paryżu, który podamy w następnym komunikacie. Zebrane paczki odzieżowe i żywnościowe KTM przekazywać będą bezpośrednio do Kraju, na adres ks. Kardynała Adama Sapiehy — arcybiskupa — metropolity Krakowskiego, przewodniczącego Komitetu pomocy dla powodzian, który czuwać będzie nad ich sprawiedliwym podziałem, pośród najbardziej potrzebujących.

Jesteśmy głęboko przekonani, że w akcji tej nie zabraknie żadnego stowarzyszenia, żadnej polskiej rodziny. Musi to być akcja dobrowolna, a równocześnie szybka, sprawna i skuteczna. Musi ona być dowodem, że myśl o braciach i siostrach naszych w Kraju jest nam droższa ponad wszystko i, że gotowi jesteśmy wszystko dla nich poświęcić.

Na każdym zebraniu, na każdej uroczystości zainicjonowana powinna być zbiórka na rzecz pomocy powodzian w Kraju. Zarządy Związków i Towarzystwa proszone są o wyasygnowanie pewnych sum ze swych kas niezależnie od przeprowadzonej zbiórki na kolonii.

Okręg CZP w Lille daje ze swej kasy 5.000 fr. Zarząd Okręgu i pracownicy składają 2.600 fr.

Znając ofiarność naszego wychodztwa, jesteśmy z góry przekonani, że akcja ta da jak najlepsze rezultaty. A zatem do pracy. Czekamy na wyniki, które będą sprawdzianem naszej żywotności organizacyjnej i naszego patriotyzmu".

Zarząd Okręgu C.Z.P. w Lille.

Walne zebranie Okręgu Ostricourt Komitetu Towarzystw

odbędzie się w n[illegible] w sali Paulette [illegible] Obecność obowiązkowa [illegible] drugiego zarządu [illegible] wych należących [illegible]

Prezes Okręgu Ostricourt — [illegible]

OIGNIES - OSTRICOURT. — [illegible] odbędzie się 10. [illegible] skiego. Obowiązk[illegible] obecną.

ROUVROY. — [illegible] Komunikat o [illegible] Prosimy o wcze[illegible]

HARNES. — [illegible] zebraniu, w ni[illegible] ustępującego pr[illegible] zesem zastępcą [illegible] Bucarest, zastęp[illegible]

HARNES. — [illegible] 13 bm. w sali [illegible] będą przedstawi[illegible] Wystąpi ZMP [illegible] bacjami. Również przewidziane są występy dzieci szkolnych. A na zakończenie zabawa taneczna. Dochód na powodzian w Polsce.

HARNES. — Zebranie kwartalne **sekcji Polsk. CGT.** odbędzie się 13. bm. u p. Antoniaka o godzinie 10 rano. Sprawy bardzo ważne.

HARNES. — **Zarząd Z.M.P. „Grunwald".** Prezes: Ogrodowski Marian, 8 rue Salonique, Harnes; sekr.: Szymczak Marian; skarb.: Koziński Edward; odpowiedzialny za sport: Gron Paweł.

NOYELLES SOUS LENS. — **Tow. Polek im. Królowej Jadwigi** urządza kwartalne zebranie w czwartek 10. kwietnia o 16-ej u p. Szymurskiego.

BILLY MONTIGNY. — **Zarząd C.G.T.** Prezes: Szlachetka Józef, 18, rue de Paris; sekr.: Ruda Stanisław, 43, rue Chateauroux; skarb.: Wyrwiński Andrzej.

WINGLES. — **Bractwo żywego Różańca** zwołuje swe kwartalne zebranie 10. kwietnia o 16-ej w plebanii. Ważne sprawy.

BULLY LES MINES. — Zebranie kwartalne **Bractwa Róż. żywego** odbędzie się w czwartek 10. bm. o godz. 15.30 w sali p. Janickiego.

MAZINGARBE 7. — Prezes: Łabaj Jerzy, Cite 7, nr. 225 Mazingarbe; sekr.: Hańczak Wł., Cite Maistre 410, Mazingarbe; skarb.: Sobucki Marian.

NOEUX LES MINES. — **Z.M.P. „Grunwald"** obchodzi swą drugą rocznicę 13. kwietnia br. w sali p. Adama Lisieckiego.

Towarzystwa, które nie otrzymały zaproszenia z powodu braku adresów, prosimy, aby przyjęły to zawiadomienie jako zaproszenie.

BARLIN. — Zarząd **Tow. Hodowlanego „Czysty Drób".** — Prezes: Rowak Jan, 8, rue de Liege; sekr.: Sarbinowski Jan, rue de Londres 7; skarb. Kosiński Michał.

Korespondencję należy nadsyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

BARLIN. — Walne zebranie **Z.K. im. M. Konopnickiej** odbędzie się 10. kwietnia o 16. w sali p. Żurczaka.

HOUDAIN. — **Tow. Polek im. Kr. Jadwigi** odbędzie swe zebranie w czwartek 10. kwietnia o godz. 16-ej w sali p. Pawłowskiego.

BRUAY EN ARTOIS. — Zebranie **Weteranów Pracy** odbędzie się 10. kwietnia o 15-ej w Barze Polskim. Wdowom i tym którzy mają bardzo małe renty będą wypłacane zasiłki. Uprasza się zabrać legitymację członkowskie.

BRUAY. — **Związkowi Kupców i Przemysłowców Polskich Okręgu IV.** składamy w imieniu najbiedniejszych za przyjście nam z pomocą w sumie 3.700 fr. serdeczne podziękowanie.

Związek Weteranów Pracy.

BRUAY EN ARTOIS. — **Zarząd Komitetu Tow Miejsc.** — Prezes: Mikołajczak Franciszek: sekr: Wiatrowski Józef, 70 Vieil fort, Cité 34, Divion (P. de C.) ;skarbnik: Pawlak Jan: rew. kasy: Radziwionka, Szambelańczyk i Wybierałowa; chorąży: Radziwionka.

BRUAY EN ARTOIS. — **Zarząd Tow. Polek im. Kr. Kunegundy.** Prezeska: Wybierała Bronisława, rue Garos 30; sekr.: Pawlak Helena rue Dolfus 8; skarb.: Józefowska Helena.

BRUAY EN ARTOIS. — **Zarząd Sekcji Polskiej przy CGT** zawiadamia swych członków, którzy zamierzają poczynić starania o podwyżkę renty wypadkowej, że po kwestionariusze należy zgłaszać się u prezesa Sekcji, 17, rue de Casablanca, Bruay lub u sekretarza Syndykatu na kopalni nr. 4-ty w Bruay.

DIVION. — W niedzielę 16. marca **KSMP** urządziło wielki wieczór teatralno-śpiewaczy. Sala p. Croena była przepełniona miejscową publicznością, która z uwagą śledziła sztukę pt.: „Gwiazda Syberii" (reż. p. Cybulski). Następnie wykonano komedię pt.: „Artysta na poddaszu". Druhowie odegrali całość bardzo dobrze. Liczne oklaski i bisy otrzymali rewelersi z KSMP, którzy występowali kilkakrotnie z ich najnowszym repertuarem. (kier. Mielcarek - Cybulski).

Szczere uznanie należy się druhom KSMP Divion za ich tak cenną pracę. **Obecny.**

DIVION. — **Zarząd Zw. Rez. i b. Wojsk.** Prezes: Mróz Fr., sekr.: Idczak Jan Rue de Mars 43; skarbnik: Nowak Jan; chor.: Hołdas Wł. — Korenspondencje należy kierować na adres prezesa lub sekretarza.

CALONNE RICOUART. — **Zarząd kl. mandoln. „Wesoły Wędrownik".** Prezes: Kwiatkowski Jan, Arras 48; sekr.: Dymny Józef, Lillers 20; skarbnik: Ganczarek Teodor; dyr.: Antoniewski Stan.

MARLES LES MINES. — **Zarząd KSMP.-M.** Prezes: Biernacki Kazimierz, 30 rue St. Amand Marles les Mines; sekr.: Ślebioda Stan. 1 rue de Nantes Marles les Mines; skarbnik: Adamski Fr; kom.: Palczewski Jan; kronikarz: Szymendera Czesław; gosp.: Pawłowski Teodor; kom. rew.: Matuszak Stanisław; Szymendera Czesław; sędziowie: Matuszak St., Nawracała Czesław, Baranowski.

DECHY. — **Tow. Polek „Dąbrówka"** odbędzie swe kwartalne zebranie 10. bm. o 16-ej u p. Migdała. (Sprawa rocznicy).

MONTIGNY EN OSTREVENT. — Zebranie **POWN** odbędzie się 13. bm. o godz. 15-ej u pani Lisieckiej.

OSTRICOURT - OIGNIES. — **Zarząd Tow. św. Barbary.** Prezes: Koch Franciszek, Cité du Foretet 195, Ostricourt; sekr.: Rusinek Antoni, Cité St. Eloi 117 Ostricourt; skarbnik: Śmigowski Michał; chorąży: Kalkowski Józef; rew. kasy: Grzesik Maciej, Jankowski Marcin; kom. odwiedzania chorych: Matłoka Józef, Szymanek Marcin, Fręcka Marcin.

OSTRICOURT. — **Zarząd Związku b. czł. POWN** — Prezes: Ciesielski Edward, 307, Cité du Bois Dion Ostricourt (Nord); sekr.: Piechowiak Józef, 134, Cité Garguetelles Oignies (P. de C.); skarb.: Beszterda Antoni; Rew. kasy: Gattner Antoni i Kasperski Michał.

Zebrania odbywają się co 3 niedzielę miesiąca u pani Gallez-Poissonnier, (naprzeciw sali św. Stanisława).

LIBERCOURT. — **Zarząd Koła.** — Prezes: Rybowiak Leon, 156, Cité du Bois d'Epinoy; sekr.: Kubiak Józef, 1, Cité du Vert Chemin; skarb.: Olejniczak Szczepan.

Wszelką korespondencję należy kierować na ręce sekretarza lub prezesa.

DENAIN. — **Zarząd Koła Zw. Polsk. inw. Woj.** Prezes: Wasela St.; sekr.: Kaźmierski A. skarb.: Lewandowski W. Rewizorzy kasy: Piaskowski i Duda.

Wszelką korespondencję należy kierować do prezesa lub sekretarza.

Mały felieton

Coś niecoś o poligamii

Z powodu ostatniej wojny zaszło kilka wypadków poligamii. Nie można jednak tego powiedzieć, aby to była poligamia równa tej, jak za czasów Monsieur de Pourcrougnac, kiedy to groziła poligamistom szubienica. Dzisiejsze sądy wykazują wielkie wyrozumienie dla tego rozdaju „zbrodni".

Podobnie i artykuł 340 Kodeksu Karnego, skazujący za poligamię na ciężkie a nawet dożywotnie roboty, prawie-że nie jest w dzisiejszych czasach stosowany.

Inna rzecz, że i wypadki poligamii są obecnie o wiele rzadsze, niż dawniej. Podczas pierwszej wojny światowej była ich jeszcze pewna liczba... we Francji. Wszyscy jednak ci poligamiści byli cudzoziemcami. Jeden z nich, z pochodzenia Australijczyk, zeznał z jak największym spokojem, że na terytorium Francji w różnych okolicach zawarł 8 małżeństw. Wydawało mu się to bardzo naturalne. Ponieważ posiadał już żonę w Australii, wysłano go do jego pierwszej małżonki, a 8 pozostałych żon uzyskało anulowanie małżeństwa.

W czasach dawniejszych okresy wojen w ogólności pomnażały wypadki poligamii. Po Wojnie Trzydziestoletniej zastanowiano się bardzo powdżnie w Niemczech, czy nie należałoby ulegalizować bigamii, aby wyrównać straty poniesione w czasie tej długiej wojny.

W okresie Pierwszego Cesarstwa żołnierze napoleońscy bardzo często zawierali małżeństwa w różnych krajach, do których na dłuższy czas rzuciła ich kampania wojenna lub też w których odbywali dłuższe postoje. Sierżant Lavaux w swych pamiętnikach wymienia na przykład niejakiego grenadiera Notier, który będąc skazany o bigamię, przyznał się do poślubienia około 20 kobiet: Francuzek, Włoszek, Niemek, Holenderek itd. Zameldowano o tym Napoleonowi. Ponieważ Notier z tymi małżonkami miał 25 dzieci, cesarz polecił w stosunku do grenadiera zastosować wyrok jak najbardziej pobłażliwy. No i sąd skazał go na... piętnaście dni aresztu. Czyli nie wypadł mu nawet jeden dzień odsiadywania „paki" za każdą żonę.

Tak, tak... Okazuje się, że dawniej w Armii Napoleona można było być poligamistą bardzo małym kosztem.

Sylwan

(Copyright „Opera Mundi")

Polski teatr w Paryżu

[illegible]

PARYŻ. — [illegible] osobiście interweniować i złożyć obszerny memoriał w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i Ministerstwie Opieki Społecznej, dotyczący inwalidów wojennych i powołania Komisji Wojskowej Lekarskiej na terenie Francji, dla tych inwalidów, którzy podlegają Ustawie Polskiej.

Zarząd.

TROYES (Aube). — **Zebranie Zw. Int. II. D. S.P. w Szwajcarii,** odbędzie się 13. marca w lokalu P.O. (naprzeciw poczty). Obecność wszystkich pożądana.

BEAULIEUX. — **Zarząd członków b. POWN.** — Prezes: Michalski Józef 215, Beaulieux par Roche la Moliere (Loire); sekr.: Krawczyk Walenty; skarb.: Szydłowski Jan.

Wszelką korespondencję uprasza się kierować na ręce prezesa pod powyżej podanym adresem.

LIMOGES (H. V.) — Zebranie **OPO** odbędzie się 13. bm. o godz. 14 w sali 47, rue François Chemieux. Obecność członków obowiązkowa.

MONTCHANIN LES MINES. — **Rada Rodz.** organizuje 13. bm. w polskiej sali, Cité des Quartz wielki wieczór teatralny. Wystawione będą sztuki p. t.: „Błażek opętany" i „Werbel domowy". Początek o godz. 8 wiecz. Dochód przeznaczony na szkołę polską.

LYON. — **Związek Nauczycielstwa Polskiego „Ognisko"** w Lyonie, organizuje w niedzielę dnia 13. kwietnia 1947 r. od godz. 14—24 w sali „Foyer de Perrache" dojazd 7-ką i 10-ką, wielki bal na cele Ogniska Zw. N. P. w Lyonie.

ST. ETIENNE. — **Zarząd Koła PSL.** Prezes: Karwala Jan, rue Tournefort, Maison Actorie; sekretarz: Najman Paweł, Cite St. Eloi; skarbnik: Orzeł Stan.; kom. rew.: Pietruszka Wojciech, Kaczmarz Fr., Kowalik Stan.

Wszelką korespondencję uprasza się kierować na adres prezesa lub sekretarza.

GAUTHERETS. — **Zarząd KSMM.** — Prezes: Jędrosz Bronisław, aux Gautherets 223-2, rue Pasteur, par Sanvignes les Mines; sekr.: Bzdręga Florian, aux Gautherets 111-1 Avenue de la Marne par St. Valliers (S. et L.).; skarb.: Śmierciak Teofil; komendant sportu: Ryszard Jędrosz; gospodarz: Jędrosz Alfred.

Wszelką korespondencję należy nadsyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

Obchód Międzynarodowego Dnia Kobiet w Marsylii

W dniu 23 marca br. Związek Kobiet im. M. Konopnickiej uczcił Międzynarodowy dzień Kobiet doniosłą uroczystością urządzoną w świetlicy w lokalu P. C. K.

Uroczystość zagaiła prezeska ob. Brzozińska, poczem ob. Hauptwurcel, przestawiciel Konsulatu Gen. krótkim przemówieniem zapoznał zebranych z rolą i uprawnieniami kobiet w nowej Polsce.

Z kolei nastąpiły wystepy dzieci szkoły polskiej w Marsylii z obrazkiem scenicznym p. t.: „Sen" wraz z deklamacjami i śpiewem.

Po wystepach dzieci miejscowa nauczycielka wygłosiła odczyt p. t.: „Rola kobiety w życiu rodzinnym i społecznym".

Na zakończenie Polki podejmowały gości podwieczorkiem, podając kakao i smaczny polski placek.

Podczas uroczystości przeprowadzono zbiórkę na sieroty w Polsce. Zebraną sumę w wysokości 1.104 fr. przekazano do Zarządu Głównego w Paryżu, do dalszego przesłania do kraju. **Zarząd.**

ANGOULEME. — W niedzielę 13. kwietnia o 15-ej odbędzie się zebranie **P.P.S.** w sali „Maison du Peuple".

ANGOULEME. — Zebranie **ZPBURO** odbędzie się 13. kwietnia o godz, 14-ej w Maison du Peuple w Angoulême. Sprawy ważne.

AGEN. — W dniu 13. kwietnia o 14-ej odbędzie się ogólne zebranie Polaków, po zebraniu zabawa. Dochód będzie przeznaczony na pomoc ofiarom powodzi.

JOUDREVILLE par Piennes. — Na wspólnym posiedzeniu Rady Narodowej z wszystkimi innymi towarzystwami i organizacjami w kolonii, bez różnicy zapatrywań, postanowiono powołać do życia komitet obywatelski pomocy powodzianom w Polsce. Przewodniczącym komitetu wybrano p. Stanisława Tomczyka. W skład komitetu wchodzą poza tym: Skrzydliński Władysław, Ham Jan, Cyganek Piotr, Gawron Jan, Skrzypkowa Michalina, Zybałowa Zofia.

Komitet wydał odezwę do miejscowych Rodaków i wzywa wszystkich polskich obywateli do składania ofiar na najbiedniejszych z najbiedniejszych.

MILUZA. — Merostwo przypomina licznym rodzinom, które nie pobrały swych dodatkowych kart żywnościowych na miesiąc kwiecień, by zgłosiły się po ich odbiór w biurze kartek żywnościowych, w dniach od 8. do 11. kwietnia najpóźniej.

Wiadomości z Belgii

Uchodźcy do pracy w kopalniach belgijskich

Bruksela. — W dniu 11. kwietnia przybędzie do Herbestahl (belgijska stacja graniczna), pierwszy pociąg z 750 uchodźcami (Bałtami) ze strefy amerykańskiej Niemiec, którzy zgodzili się pracować w kopalniach belgijskich. Ogółem przyjedzie do pracy kopalnianej 20.000 uchodźców, wśród których pewien odsetek stanowić będą również Polacy.

* *

W dniu 11. kwietnia wyjedzie do Rzymu w celu omówienia z władzami włoskimi sposobów przeprowadzania rekrutacji robotników włoskich do kopalń belgijskich, minister Opału i Energii elektrycznej, p. Achille Delattre.

Spadek liczby bezrobotnych

Bruksela. — Z nastaniem wiosny, uruchomieniem prac drogowych i budowlanych zmniejszyła się również liczba bezrobotnych. Spadła ona z 11.864 jednostek na 77.154 jednostki i procentowo spadek ten wynosi 34,5%.

LA LOUVIERE. — **(Gdy człowiek nie zna umiaru...).** — Dwaj zdemobilizowani żołnierze gdy za bardzo zajrzeli do kieliszka, zaczęli wzniecać awantury i hałaśliwie zachowywać się w kawiarni i na ulicy. Interweniowała w tym policja, która zaopiekowała się nimi i przeprowadziła do lokalu policji, skąd po spisaniu protokółu oddano ich w ręce władz sądowych.

LIEGE. — **(Zamach samobójczy młodej matki).** — W Velaine sur Sambre rzuciła się do rzeki wraz z dwuletnim dzieckiem, pani Legrand. Robotnik włoski, który spostrzegł desperacki czyn młodej niewiasty, pospieszył jej z pomocą i uratował matkę i dziecko.

CHARLEROI. — **(Śmiertelny wypadek w kopalni).** — Na szybie 7-mym kompanii Gouffre w Chatelineau, wydarzył się śmiertelny wypadek. Pasem transmisyjnym windy wyciągowej został zabity pewien górnik marokański.

LIEGE. — **(Wypadek przy pracy).** — Drwal Marcel Michel z Marche en Femme został przywalony drzewem w lesie Jemeppe-Hargimont Towarzysze pospieszyli mu natychmiast z pomocą, a wezwane pogotowie lekarskie przewiozło go do kliniki. Stan drwala jest groźny.

Echa świąteczne z Północy

[illegible]

Ogłoszenia drobne

○ Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować „Narodowiec", LENS (P. de C.).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Pracy poszukują
1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 75 fr.

ROLNIK z 30-letnią praktyką, były zarządca dóbr, poszukuje **PRACY** w ok. Paryża. Zgłosz. do: **BERKOWICZ L.,** 2, rue du Grand Prieure, PARIS (11.). (970)

Wolne miejsca
1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 40 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 120 fr.

Potrzebna **SŁUŻĄCA** od lat 18, lubiąca dzieci, do pracy domowej i kuchni do 6-osobowej rodziny. Praca lekka. Płaca 4.500 do 5.000 fr. mies. Dobre wyżywienie i mieszkanie. Zwrot kosztów podróży. Pisać do: **DUQUENNE,** fabricant de biscuits, 59, Grand'Rue, ROUBAIX (Nord). (968)

Potrzebna **SŁUŻĄCA** od lat 13 do 20, **do pracy domowej** z całym utrzymaniem do Roubaix. Płaca początkująca 3.500 fr. mies. (3 dni urlopu każde 3 mies). Zgłosz. do. **Mr. DESGARDINS,** Tailleur, Rue de Condé, BULLY LES MINES (P. de C.). (969)

Tow. „**La Société de Filature de Rayonne**" w **VALENCIENNES** (Nord) poszukuje **ŚLUSARZY, KOTLARZY, RURARZY, OŁOWNIKÓW, ELEKTROTECHNIKÓW, ROBOTNIKÓW** wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych. Zgłaszać się codziennie, za wyjątkiem soboty. (978)

Cyrk „**AMAR**" poszukuje **ROBOTNIKÓW, SZOFERÓW i ELEKTROTECHNIKÓW.** Oferty kierować do: **Direction du Cirque AMAR,** Champs Elysées, PARIS. (973)

Kupno — Sprzedaż
1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

ŁÓŻKA POLOWE ŻELAZNE
na jedną osobę z siennikiem
dla PRZEDSIĘBIORSTW, KANTYN itd.
STOCK AMERICAIN (974)
NOEUX-LES-MINES — Tel. 20

Matrymonialne
1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 75 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 300 fr.

TECHNIK, dobrego wychowania, z wykształceniem, dom rodzinny w USA pozna Rodaczkę z dobrej rodziny, nawet z roli, **w celu matrymonialnym.** Oferty z fotogr. do: **Bar DARBUS, U.S.A.,** 23, Bld. des Dames, MARSEILLE (Bouches du Rhône). (971)

KAWALER lat 35, z braku znajomości, **pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ, w celu matrymonialnym.** Oferty z fotogr. do: **Pierre PARIS,** chez Mr. Rigolot, VAUVILLERS (Hte Saône). (972)

Poszukiwania
1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 100 fr.

Jana KAZICA, przebywającego we Francji od 1937 r. i **Jana GIDELSKIEGO,** b. intern. w Szwajcarii, obecnie przebywającego we Francji **poszukuje GROSIAK Wojciech,** 9, rue Félix Faure, HAVELUY (Nord). (977)

Kuzyna Antoniego KRZEMIŃSKIEGO, ur. w 1912 r. w Równem na Wołyniu poszukuje **J. KRZEMIŃSKA,** 5, rue de Coulmiers, VALENCE (Drôme). (975)

Poszukuję kolegi Mikołaja RABYKA, ze wsi Buk, pow. Lisko, który przed wojną pracował w dep. Pas de Calais, później w dep. Nord. Ktoby wiedział o jego miejscu pobytu proszony jest o nadesłanie wiadomości do: **SEMKIW Pierre** (Broniewicz) à GESVRES le CHAPITRE par St. Souplets (S. et M.). (976)

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués, Travailleurs du Livre
à la CGT
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS